Nr. 349. We Lwowie Niedziela dnia 17 Grudnia 1899 r. Rok XXXII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku obok tytułu dziennika.

Zwracamy uwagę, że prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą otrzymywać

„BLUSZCZ"

po bardzo zniżonej cenie (50 względnie 80 ct.)

jakoteż

Kalendarz humorystyczny „ŚMIGUSA"

(po 40 ct. z przesyłką pocztową).

Sytuacja.

Lwów 16 grudnia.

Jutro więc według twierdzenia dzienników wiedeńskich nastąpić ma ostateczne rozstrzygnięcie teraźniejszego przesilenia i zadecydować się los gabinetu hr. Clary'ego. Jeżeli hr. Clary nie będzie mógł dać jutro — pisze *N. Wiener Journal* — p. Szellowi zapewnienia, iż ustawa o rozdziale podatków pośrednich będzie przed Nowym Rokiem uchwaloną, to będzie zmuszony przedłożyć cesarzowi swą dymisję.

Zdaje się atoli, że zapowiadane przez dzienniki wiedeńskie na jutro ostateczne rozwiązanie zawikłania parlamentarnego, jutro nie nastąpi i hr. Clary, chociaż powie p. Szellowi, że przed Nowym Rokiem nie będzie mógł przeprowadzić ustawy o podziale podatków w drodze parlamentarnej mimoto nie ustąpi. Fotel kierownika gabinetu tak mu się podobał, że użyje wszelkich środków, aby się na nim utrzymać. Zapowiedział wniesienie ustawy językowej w krótkim czasie, myśląc, że w ten sposób ułagodzi nieco Czechów, a gdy ta zapowiedź nic nie pomogła, hr. Clary, chcąc się utrzymać przy rządach, godzić się już chce nawet na §. 14 i za pomocą tego paragrafu, przeciw któremu tak wystąpił i którego gorąco się wyrzekał, chce wprowadzić w życie ustawę o podziale podatków, w razie, gdyby izba z nią do Nowego Roku się nie załatwiła.

Tak przynajmniej donosi *N. W. Tagblatt*, uchodzący za organ urzędowy hr. Clary'ego. Twierdzi on mianowicie, że hr. Clary prosić będzie lewicę, aby zwolniła go z przyrzeczenia, które dał jej przy obejmowaniu rządów, że bezwarunkowo nie zastosuje §. 14 do ustawy o podziale podatków. Dziś, gdy wskutek obstrukcji Czechów ustawa ta przed Nowym rokiem parlamentarnie załatwioną być nie może, a jako konieczność państwowa przed 1 stycznia 1900 w życie wejść musi, chce prosić hr. Clary lewicę o zwolnienie go z dawnego przyrzeczenia, i zwolnienie to z pewnością otrzyma. Pozostanie więc prawdopodobnie hr. Clary dalej na swem stanowisku, rządzić będzie od czasu do czasu przy pomocy §. 14, którego tak się wyprzysięgał i wprowadzi zapewne na podstawie tego paragrafu ustawę o podziale podatków.

Lecz czy na długo byt sobie zapewni, to inne pytanie. Na lewicę, dla której tyle już ustępstw poczynił, na pewne liczyć nie może. „Lewica niemiecka — pisze *Czas* — lubiąca tak często szukać poparcia w Peszcie — opozycją przeciw odnowieniu ugody za rządów hr. Thuna, wylicytowała tak wysoko, że dziś znajduje się w trudnem położeniu, albo dać sobie zaprzeczenie i narazić się swym wyborcom, albo poświęcić gabinet, stworzony dla jej satysfakcji.

„Kiedy Koło polskie, wierne swej tradycji, stawia zasadę uwzględnienia potrzeb państwa, na pierwszem miejscu sprawę ugody węgierskiej, jako kwestję pierwszorzędnej mocarstwowej doniosłości — niemiecka lewica pragnie tylko załatwienia budżetu, jako aktu zaufania dla gabinetu, ale mniej niż wątpliwe zachowuje stanowisko wobec ustaw ugodowych, jako potrzeby państwowej. Na lewicę więc spada cała odpowiedzialność dziś, jak za hr. Thuna i za hr. Badeniego, że nie umie, czy nie chce uczynić ofiary ze swych celów partyjnych dla tego, co jest obowiązkiem wobec państwa, monarchji i tronu.

„Gdyby Czesi umieli byli stłumić swój słuszny żal za zniesienie rozporządzeń językowych, a w opozycji zasadniczej nie dali się popchnąć do radykalnych środków, lecz wspólnie z Kołem polskiem i katolickiem stronnictwem uznali konieczność zakończenia sprawy ugody węgierskiej czemprędzej — tryumf prawicy byłby dziś zupełnym. Spokojnie możnaby czekać, aż się zużyje przejściowy gabinet, a komisja językowa przygotuje swe dzieło — bo prawica w zwartych szeregach zajęłaby stanowisko tem silniejsze wobec Pesztu, wobec cesarskiego Burgu, że jej wyłącznie przypadłaby zasługa utrwalenia paktu dwóch części monarchji.

„Dziś wszystko mgłą zasłonięte. W komisjach i w izbie ponawiają się w mniej gwałtownych, ale bardziej komicznych formach sceny imiennych głosowań, lub wloką się długie mowy, których nikt nie słucha."

Tak więc przedstawia się sytuacja wewnętrzna. Powikłanie i pogmatwanie, z którego trudno znaleść wyjście. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę wikła się ten węzeł.

N. W. Tagblatt dowiaduje się, że rządowy projekt ustawy językowej, mającej w drodze ustawodawczej uregulować stosunki językowe w Czechach i na Morawach obejmuje cały kompleks kwestyj językowych, oraz zasadnicze postanowienia dla wszystkich dziedzin administracji, nie bez możności dalszego jeszcze ich rozszerzenia. Projekt uwzględnia także wiele punktów z tz. Zielonoświątecznego programu Niemców, stąd przypuszczenie rządu, że Niemcy nie będą się temu projektowi opierali.

Ustawa uznaje również uprawnione żądania Czechów i czyni im zadość.

N. freie Presse pisze, że wypracowany przez rząd projekt obejmuje 3 projekty do ustaw — jeden dla Czech, jeden dla Moraw, a jeden dla całego państwa.

Projekt ustawy językowej dla władz krajowych w Czechach, zawiera postanowienia, zaprowadzające wewnętrzny język czeski w okręgach czysto czeskich. Również zawierać ma postanowienie, w których kategorjach spraw mogą się władze posługiwać językiem niemieckim. Rząd zamierzał wnieść przedewszystkiem ustawę językową dla Czech, odstąpił jednak od tego zamiaru wskutek tego, iż odradził to jeden z przewódców czeskich.

„Reinecke Fuchs" w opałach.

Lwów 16 grudnia.

Parlament niemiecki był tymi dniami widownią bardzo znamiennego pojedynku retorycznego dwu wybitnych w Niemczech osobistości politycznych: przewódcy centrum katolickiego dra Liebera z ministrem finansów dr. Miquelem. Tłem ostrej polemiki obu była znana mowa ces. Wilhelma w Hamburgu, która jednak tylko na pozór służyła i jednemu i drugiemu za temat. W rzeczywistości dr. Lieber miał zupełnie inny, donioślejszy zamiar, aniżeli samą krytykę parlamentarną słów cesarskich... Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że centrum katolickie w parlamencie — od czasu śmierci nieodżałowanego Windthorsta — przestało być stronnictwem opozycyjnem, stojącem twardo i niewzruszenie na gruncie obrony kościoła i narodowości pokrzywdzonych przed drapieżną hegemonją, uciskiem i wyzyskiem Prus. Natomiast weszło w dość podejrzane konszachty z rządem i za drobne nieraz ustępstwa natury przeważnie ekonomicznej, wyrzekło się swej poprzedniej, zaszczytnej roli. Rodacy nasi w Poznańskiem, którzy za życia genjalnego Hanowerczyka mieli w centrum katolickiem szczerych obrońców i sprzymierzeńców, po jego zgonie zbyt często doświadczyli na sobie dokonywującej się w łonie tego stronnictwa zmiany prusofilskiej... Otóż centrum nie przywdziało wprawdzie liberji *par excellence* rządowej, nie mniej przeto od szeregu lat z przyjazną pobłażliwością spogląda z ubocza na jego przeróżne eksperymenta polityczne i socjalnoekonomiczne. Wszelakoż osławiony Reinecke Fuchs w gabinecie pruskim, dr. Miquel, wyczerpał wreszcie i ową pobłażliwość sympatyczną pp. Lieberów *e tutti quanti*; spostrzegli się bowiem, że on — jak to mówią — i „strzyże i goli", gdzie tylko się da i że w swojej przewrotności, zaprawnej ponadto brutalnością pospolitą, małpuje formalnie żelaznego kanclerza, któremu jednak, ani do kolan nawet nie dorasta. Wzięli tedy pochop z ostatniego *speechu* Wilhelma w stolicy starej Hanzy i przez usta dra Liebera sprawili panu ministrowi dotkliwą bastonadę. Zarzucono mu — oczywiście nie bez podstawy — że inspirując cesarza w duchu projektów rządowych, z interesami żywotnymi ludności wręcz sprzecznych, wciąga w ten sposób koronę w wir walk parlamentarnych, obniża jej majestat i nadużywa go do celów niemal drobiazgowych. Dr. Miquel, gdy tak niemiłosiernie zdarto mu z twarzy maskę obłudnika, starał się zrobić wrażenie... efronterją i prostackiemi wycieczkami — rezultat jednak był ten, że nawet wśród rządowców nie zaprzeczano, iż w tym pojedynku za... rekryminacje, pan minister został brzydko pokiereszowany.

Starcie to w parlamencie — oprócz klęski osobistej starego renegata i intryganta Miquela, — można jeszcze uważać za odruch groźny ze strony konserwatywnych nawet żywiołów w Niemczech, przeciw imperjalistycznej, na autokratyzm niemal zakrawającej polityce ces. Wilhelma... Że taki Miquel jest każdej chwili najpowolniejszem jej narzędziem, to — wobec braku charakteru u takiego karjerowicza — nie zadziwia wcale. Ale też nie może także zadziwiać, gdy prędzej czy później „murzyn" tej kategorji, po spełnieniu swych obowiązków, w odstawkę haniebną pójdzie. Dla dr. Miquela kroi się to już pono od dawna.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

W *Kurjerze warszawskim* zamieszcza znany krytyk p. Jeske-Choiński następujące sprawozdanie o wydawnictwach gwiazdkowych.

Pierwsza stanęła tym razem do apelu gwiazdkowego firma Teodora Paprockiego, niegdyś, za życia swojego założyciela, bardzo ruchliwa, od lat jednak kilku prawie bezczynna. Przyszedłszy obecnie na wyłączną własność p. Sikorskiego, wydawcy *Wędrowca*, przypomniała sobie dobre tradycje i wraca na dawne tory. Z księgarni sortymentowej staje się znów nakładową.

Tegoroczne swoje wydawnictwa gwiazdkowe przeznaczyła księgarnia Paprockiego wyłącznie dla dziatwy drobnej, dla tej, która wita naiwną radością naiwne wierszyki, ilustrowane obrazkami.

Utalentowany poeta, Józef Jankowski, zasłużył sobie na wdzięczność dziatwy, bo wypełnił dla niej aż pięć książeczek swoimi wykwintnymi rymami.

Pisanie wierszy dla dzieci nie należy do zadań łatwych. Nie każdy poeta potrafi zniżyć się do dziewiczej wyobraźni maleństwa, dla którego rzecz najpospolitsza bywa nowością, odkryciem niezwykłej doniosłości. Trzeba się wcielić w duszę dziecka, wpatrzyć w jego oczki otwarte ciekawie, z ciągłem zdziwieniem, jakby olśnione światem zewnętrznym; trzeba dostosować się do inteligencji malutkich.

Wszyscy nasi czterej rymotwórcy, śpiewający zwykle dla dzieci: Władysław Bełza, Józef Jankowski, Or Ot i Kazimierz Gliński, wywiązują się bardzo dobrze z zadania. Łączą oni naiwność pojęć i obrazów z dźwięcznością, melodyjnością wiersza.

Pięć książeczek, napisanych przez Józefa Jankowskiego, a wydanych przez firmę Teodora Paprockiego, powita świat dziecięcy niewątpliwie z wielką radością. Bo zobaczy w nich wszystko to, co najwięcej lubi: zwierzęta domowe („Za naszym płotkiem"), ptaki swojskie i leśne („Wesoły zwierzyniec") i dowie się różnych ładnych rzeczy od „Grzecznej Jadzi" i ze „Świata czarów," zawierającego podwójne, przesuwane tablice obrazkowe.

Palma pierwszeństwa z pomiędzy pięciu książeczek Jankowskiego należy się bardzo ładnemu „Śpiewnikowi dla dzieci", do którego muzykę dorobił Zygmunt Noskowski.

I książeczki, ozdobione ślicznymi wierszykami Or-Ota („Ach, jaka książeczka" — „Zimą i wiosną" — „Zaklęty świat" — „Nasza wioska"), zjednają sobie bez wątpienia licznych, a bardzo zachwyconych wielbicielów wśród najdrobniejszej dziatwy.

Wszystkie tegoroczne wydawnictwa obrazkowe księgarni Paprockiego odznaczają się pod względem typograficznym bardzo starannem i gustownem wykonaniem,

Z dawniejszych wydawnictw księgarni Teodora Paprockiego pozwolę sobie zwrócić uwagę (po raz trzeci, zdaje się) na „Cudowne bajki" Adolfa Dygasińskiego, które nie mają dotąd szczęścia u publiczności.

Przemawia za niemi wszystko: znane nazwisko niepospolicie utalentowanego autora, bogata treść i ozdobne wydanie, a one leżą na półkach księgarskich, czekając od lat czterech daremnie na nowe wydanie.

Są autorowie, którzy zyskują szybko, bardzo często bez zasługi, względy u czytelników. Ale są znów i tacy, którzy dochodzą bardzo wolno do powszechnego rozgłosu, do t. zw. popularności, mimo szczerego talentu i gruntownego wykształcenia.

Dygasiński nie należy do najmłodszego pokolenia samouczków literackich. Uczył się dużo, wie dużo, umie spojrzeć głęboko w duszę przyrody i ogarnia bez trudu rządzące nią prawa. Pomiędzy jego obrazkami ze świata zwierzęcego, znajdują się arcydzieła, a mimo to nie należy on do tych amatorów, którzy „idą" w handlu księgarskim. Dlaczego? Któż to odgadnie?

Jego „Cudowne bajki" zajmują nietylko dziatwę. Zapomniałem już dawno, kiedy byłem dzieckiem, a mimo to odczytałem je po raz drugi z prawdziwą przyjemnością. Wieje z nich dziwnie świeża woń młodzieńczej fantazji, tryska z nich tu i ówdzie pogodny humor i wyziera rozumne oblicze rozumnego pisarza. Rozkoszą dla umysłu, znużonego oschłością ciągłego, logicznego myślenia, są takie baśni o zaczarowanych księżniczkach i łabędziach, o smokach i czarownicach.

Z dawniejszych wydawnictw księgarni Teodora Paprockiego należy także zwrócić uwagę na dwa dzieła historyczne, z których jedno, „Wieczory w Ojcowie" Łucjana Siemieńskiego, zawsze świeże, młode, mimo lat obfitych, przypomni każdemu z nas szczęśliwe dzieciństwo, drugie zaś, „Dzieje Polski" Tatomira, zaopatrzone mapami i tablicami genealogicznemi, nadaje się wybornie jako podarek dla dojrzalszej młodzieży.

I firma Senneuwalda dorzuciła tego roku trzy książeczki do bibljoteki „młodocianej". Jedna z nich, „Dobre, kochane dzieciaki", należy do rodziny wydawnictw obrazkowych, dwie drugie („Jaskinia widma" i „Z szerokiego świata") pomnażą dział podróżopisarski.

„Jaskinia widma" ukazała się na półkach księgarskich pod dobrą flagą. Na jej czerwonej okładce czerni się słynne, znane młodzieży całego świata cywilizowanego nazwisko kapitana Mayne-Reida, autora licznych a zawsze barwnych, pełnych przygód powieści podróżniczych.

Tłem „Jaskini widma" (w przeróbce p. Bolesława Londyńskiego) są stosunki niewolnicze na wyspie Jamajce. Nie brak i w tej powieści bogatych, niezwykłych, zajmujących wypadków (jaskinia murzyńskiego kuglarza, samowola Niemca, właściciela plantacji, bohaterstwo wolnych krajowców, zbrojne napaści, trucizny, sztylety i t. d.), całość jednak nie robi tak dobrego wrażenia, jak inne dzieła Mayne-Reida.

Wyżej od „Jaskini widma" należy postawić podróże i opowiadania p. Stefana Gębarskiego p. t. „Z szerokiego świata".

Książeczka p. Gębarskiego zawiera dziesięć opowiadań: „Tajemnica fakira", „Bohater obowiązku", „Talizman", „Benito Juarez", „Cyganie", „Kartka ze starego pamiętnika", „Wyprawa na słonie", „W górach", „Mocarze świata zwierzęcego". „W pustyni".

Pierwsze z opowiadań p. Gębarskiego p. t. „Tajemnica fakira" zajmuje rozmiarami większą część książeczki, a treścią przyćmiewa resztę drobniejszych „podróży".

W „Tajemnicy fakira" wprowadza autor młodych czytelników w tajemniczy świat indyjskich pałaców i podziemnych kryjówek. Na tem tle bogatem, jaskrawem, olśniewającem poruszają się dwie narodowości europejskie: Francuzi i Anglicy, obie pożądające skarbów nadgangesowej krainy. Nicią czerwoną powieści jest porwanie i oswobodzenie młodego księcia, prawowitego dziedzica zdetronizowanych królów Mysory.

Przygody pułkownika francuskiego, Ponsa, który ocalił młodego królewicza, opowiedział p. Gębarski barwnie, z temperamentem, zachowując w djalogu, gdzie występują Indowie, koloryt charakterystyczny. Jego „podróże i opowiadania" czyta się łatwo, przyjemnie, z zadowoleniem estetycznem

Z TEATRU.

Debiutantka.

(Sztuka w 4 aktach z epilogiem p. Niemajemego).

Debiutantką, której losy kreśli nam nieznany autor wczorajszej premiery, jest kobieta wielkiego świata, którą na scenę wiedzie wyłącznie miłość sztuki. Hrabina Bielicka ma wszelkie warunki po temu, ażeby żyć spokojnie w zaciszu domowem i wychować przyzwoicie dwoje dzieci. Wprawdzie mąż jej lekkomyślnem życiem zrujnował rodzinę i stracił posag żony, wprawdzie egoista ten nie kocha zbytnio Anieli i wytwarza dokoła niej pustkę życiową — ale to wszystko nie zmusza jej do zrobienia tak ryzykownego kroku. Mąż traktuje ją z wszelkimi względami, a i finansowa sytuacja i przyszłość dzieci nie jest rozpaczliwa dzięki zapisowi matki, którego hrabia tknąć nie może. Jeżeli więc Aniela w tajemnicy przed mężem gotuje się do rozpoczęcia karjery scenicznej, to tylko dlatego, że od lat dziecinnych żywi zapał do sztuki, że — jak sama powiada — bez sceny żyć nie może. Grała ona kilkakrotnie w przedstawieniach amatorskich a krytyka była dla niej z całem uznaniem. Jeden z recenzentów zaznaczył nawet żal, że tak wielki talent nie pracuje dla sceny. W recenzjach tych — które Aniela traktuje zupełnie serjo — pisano o niej, że chodem przypomina panią Mars, ma oczy pani Rachel, dykcję Sary Bernhard a gra jak Duse! Aniela ma zamiłowanie i wierzy w swój talent! Marzy o pochwałach, oklaskach, kwiatach, słowem o wszystkich tryumfach na scenie, które nazwisko jej otoczą aureolą sławy. Przy tem pozostanie kobietą uczciwą, nie zaniedba obowiązków matki i żony; czuje wprawdzie, że nie obejdzie się bez scen rodzinnych, ale wierzy niezłomnie w szczęśliwą gwiazdę, wierzy w wielki talent, przed którym ustąpią wszelkie konwenanse i przesądy towarzyskie. Obowiązki wobec sztuki dadzą się, jej zdaniem, najzupełniej pogodzić z obowiązkami wobec rodziny.

Zdecydowała się. W towarzystwie Polańskiego, kasynowego protektora, zgłasza się do dyrektora teatru — a jakkolwiek i on nie szczędzi jej przestróg, jakkolwiek już sama kancelarja teatralna i rozmowy w niej prowadzone dają przedsmak życia scenicznego, nie zmienia postanowienia. Po raz pierwszy wystą-

---

(22)

STRZAŁ W SERCE.

ROMANS.

Przekład z francuskiego.

— Dlaczego? — powiedziała, przerażona jego gwałtownością.

— Dlaczego? Pani się pyta?...

Zniżył głos, był blady i trząsł się...

— Dlatego, że pani go kocha i dlatego, że on panią kocha!...

Zachwiała się na nogach, twarzyczka jej zbielała i odeszła powoli, bez słowa, bez spojrzenia.

Ragon zaś, jak gdyby się z ciężkiego snu obudził.

— Co ja powiedziałem?... Obraziłem ją... Ach! jestem nędznikiem...

Połączyła się z Fryderykiem i Michałem. Marcigny był jeszcze z nimi.

Ragon zbliża się pomięszany, w sercu jego toczy się walka wszystkiego, co w niem było złem i dobrem.

Żegna się w krótkich słowach z Michałem i Fryderykiem, pochyla z szacunkiem głowę przed Marją-Różą i patrząc na nią, z wielkim wysiłkiem woli, podaje rękę sierżantowi.

— Do widzenia, Marcigny... — mówi.

Oficer i sierżant odłączyli się na chwilę. Marja-Róża, na pozór przynajmniej, nie zwraca na nich uwagi.

Dwaj mężczyźni patrzą sobie bystro w oczy.

Ragon coraz bledszy, wyciąga rękę do Lucjana, a ten tak samo blady, jak jego oficer, odmawia swojej.

— Marcigny!

— Panie poruczniku! — mówi sierżant głosem zmienionym.

— Podaję ci rękę.

— Widzę, panie poruczniku.

— Więc chcesz mnie obrazić.

— Panie poruczniku, jestem ci zupełnie oddany i kochałem cię do dziś z całego serca...

— No więc?

— Więc...

Sierżant zniżył głos i prawie niewyraźnie mówił:

— Na nieszczęście słyszałem przed chwilą... coś pan pozwolił sobie... powiedzieć pannie Marji-Róży...

Z bladego, porucznik zrobił się czerwony. Czuł się upokorzonym wobec swego podwładnego, wobec rywala: łzy wściekłości napłynęły mu do oczu, wyciągnięta ręka opadła.

— A więc wojna pomiędzy nami?

— Nie pragnę jej, panie poruczniku, gdyż trudnoby mi było prowadzić ją z panem...

— Dobrze... To wszystko, co miałeś mi do powiedzenia?

— Wszystko, panie poruczniku.

— Odejdź!

Marcigny wyprostował się, przyłożył rękę do czapki, zrobił pół obrotu i odszedł.

Do Chamousset przyszedł z Marją-Różą i jej opiekunami i tak samo miał z nimi wracać do Albertville.

Marja-Róża, kiedy się zbliżył, zapytała go półgłosem:

— Co zaszło pomiędzy panami?

— Pomiędzy nami? — rzekł zdziwiony, że odgadła i gotów wszystkiemu zaprzeczyć.

— Tak... o czem mówiliście?... Dlaczego Ragon był taki blady i pan, panie de Marcigny, dlaczego jesteś wzruszony?

— Ależ, proszę pani, przysięgam...

— Niech pan nie przysięga, a odpowiada... O czem rozmawialiście?

— O jutrzejszej służbie... o różnych szczegółach wojskowych, które paniąby nie zajęły.

— Ach!

Patrzyła na niego podejrzliwie.

— Wytłómacz mi pan zatem — odezwała się — dlaczego, kiedy pański oficer podawał mu rękę, pan swojej nie podał?...

Spuścił oczy i milczał.

— Jesteście nieprzyjaciółmi?

— Obawiam się tego.

— Z jakiego powodu?

— Nie mogę powiedzieć, bobym pani ubliżył.

Teraz ona się zmięszała.

Westchnęła ciężko. Było to pierwsze jej zmartwienie, kłótnia tych dwóch ludzi. Wyrzucała sobie w głębi czystego i niewinnego serca, iż bezwiednie dała im powód do rywalizacji.

Biedne dziecko, byłaby się przeraziła śmiertelnie, gdyby mogła przewidzieć, jakie straszne nieszczęścia sprowadzi na nią nienawiść Ragona.

A jednak to nie był zły człowiek!

Tego samego wieczora — od chwili istnienia nienawiści, — Marcigny, który miał pozwolenie tylko na dziesięć godzin, stawił się na nieszczęście na ostatnie uderzenie w bęben. Byłoby to przeszło niepostrzeżenie, adjutant nawet nie zwróciłby na to uwagi; lecz z drugiej strony bramy, Marcigny natknął się na porucznika Ragona.

— Marcigny, naznacz sobie dwa dni aresztu...

Marcigny mruknął z uśmiechem:

— Wojna!

Poszedł przez podwórze do schodów, prowadzących do jego pokoju i naraz usłyszał poza sobą szybkie kroki i wołanie:

— Sierżancie! Sierżancie!

Obrócił się; to był Piotr Ragon, który po wyznaczeniu kary, zapytywał siebie z prawdziwą troską w duszy:

— Czy wczoraj byłbyś ukarał żołnierza za takie błahe przewinienie! — i pobiegł szybko za Łucjanem de Marcigny.

— Sierżancie... — mówił głosem stłumionym — sierżancie, znoszę twój areszt...

W kilka dni przyszedł rozkaz, żeby batalion był gotów do wyjścia na zwykłe manewry w Alpy.

Piotr Ragon nie widział się dawno z Marją-Różą.

W przeddzień wyjścia, poszedł do Blanc-Chemin. Mało miał nadziei, gdyż zauważył w ostatnich czasach, że jak tylko Marcigny miał chwilę wolną, wdrapywał się na podgórze Conflans i udawał się do pałacyku.

Ażeby przyszło do takiej zażyłości, musiano chyba wiedzieć o miłości młodego żołnierza, a Fryderyk i Michał musieli się na nią zgadzać, a kto wie, zapewne i Marja-Róża podzielała tę miłość...

Niepewność była prawdziwą męczarnią dla Ragona.

Postanowił dowiedzieć się prawdy.

Zastał Marję-Różę w salonie, zajętą jakąś robotą przy otwartem oknie, z którego roztaczała się cudna panorama gór okrytych wiecznym śniegiem.

Obawiał się chłodnego przyjęcia.

Marja-Róża powitała go z uśmiechem, ze spojrzeniem szczerem, jak gdyby nic pomiędzy nimi nie zaszło.

Mówili zrazu o bliskiem wyjściu strzelców alpejskich do Tarentaise.

Lecz pomimo wysiłków, oboje byli nieswoi. Rozmowa upadała co chwila.

— Panno Marjo-Różo — rzekł Ragon nagle — Czy omyliłem się wtedy... w Chamousset.

A, że milczała, tylko twarz jej się zmieniła:

— Lub, czy na nieszczęście prawdę powiedziałem?

Odpowiedziała bardzo cicho:

— Co to pana obchodzi i jakiem prawem pytasz? Utrzymuje pan, że ma dla mnie szacunek, a od pierwszego słowa nie pamięta pan o tem!...

— Och! — rzekł, łamiąc ręce z wyrazem strasznej rozpaczy — żeby pani wiedziała, jakim ja nieszczęśliwy!...

Podniosła się, jak gdyby chciała go pożegnać i wyszła z salonu na taras.

Poszedł za nią.

— Musisz mnie pani wysłuchać do końca... a jak wysłuchasz, jeżeli później stanie się jakie nieszczęście, nie będziesz miała prawa utrzymywać, że nie byłaś ostrzeżoną...

— O jakiem nieszczęściu pan mówi? Do kogo z tych, których kocham, zmierza pańska groźba?

Podniosła głowę i zobaczyła, że miał twarz strasznie zmienioną, oczy obłąkane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pi w „Damie kameljowej“ a partnerem jej będzie uwielbiany przez nią artysta Miłosz, który także ma ją przygotować do debiutu. Przygotowania te odbywają się w największej tajemnicy, a hrabina tak jest przejęta swą przyszłością artystyczną, że nie uważa nawet na dosyć wyraźne umizgi Miłosza, który, odurzony jej pięknością, chce być dla niej czemś więcej jak nauczycielem. Scena Anieli z Miłoszem rozgrywająca się na tle jedenastej sceny pierwszego aktu „Damy kameljowej“ — jest doskonałą i nadzwyczaj efektowną. Kiedy jej wreszcie Miłosz otwarcie wyznaje miłość, Aniela karci go łagodnie i sprowadza znów do roli nauczyciela. Wreszcie zbliża się dzień debiutu: widzimy Anielę ubraną już w jej garderobie. I tu los nie szczędzi jej przestrogi, słyszy swary aktorów, widzi ich wzajemne niesnaski, pada ofiarą ostrych ucinków Miłoszowej, która w niej widzi podwójną rywalkę — bo na na scenie i w życiu. Ale prócz tego los dołącza groźbę. Oto hrabia, któremu Miłoszowa doniosła o tak troskliwie ukrywanej tajemnicy, zjawia się w garderobie i niemal na kolanach prosi, aby się wyrzekła tej szalonej myśli, aby wróciła do niego i dzieci i nie łamała życia trojga osób. Gdy prośby nie skutkują, grozi jej że z chwilą, gdy wystąpi na scenie — on z nią zerwie, że nigdy nie zobaczy dzieci. Hrabina nie wierzy jednak, by on mógł być tak okrutnym i ma nadzieję, że zdoła go przebłagać. Hrabia ucieka się do ostatniego środka: przywołuje dzieci z drugiego pokoju, sądząc, że ich widok przywiedzie żonę do upamiętania. Aniela chce ucałować dzieci — mąż nie pozwala. „Pocałujesz je, skoro wyjdziesz stąd ze mną“. Aniela waha się — ale namiętność do sceny, spodziewany tryumf i pewność, że przebłaga męża zwyciężają. Odzywa się dzwonek po raz trzeci, Aniela spieszy na scenę, a hrabia uprowadza dzieci, rzucając swej żonie stanowcze „nigdy“!

Tu mógł autor skończyć sztukę — ale temat uniósł go dalej. W akcie następnym widzimy Anielę w rozpaczliwem położeniu. Opuściła wraz z Miłoszem scenę stołeczną i znajduje się w jakiejś małej, prowincjonalnej trupie — bez środków do życia. Co gorsza, traci wiarę, która ją powiodła na scenę i podtrzymywała w twardej walce — traci wiarę w swój talent i widzi całą grozę swego położenia. Zrywa z Miłoszem, którego kochanką zostać nie chce — i dostaje dymisję.

Wie o tem hr. Werski i sądzi, że może z tego korzystać; przedstawia on Anieli — której właściwego nazwiska zresztą nie zna — że może być jeszcze wielką artystką, jeżeli kształcić się będzie na dobrych wzorach: on jej to ułatwi i weźmie z sobą w podróż artystyczną. Aniela rozumie co ta propozycja znaczy — odrzuca ją z dumą: dobrej swej sławy nawet na ołtarzu sztuki nie złoży, wskazuje Werskiemu drzwi ubogiej izdebki. „Pani byłaś i będziesz tak na scenie jak w życiu tylko debiutantką“ woła zirytowany hrabia. Odejście jego otwiera biednej kobiecie oczy na grozę położenia, a rzeczywistość zjawia się w osobie żyda Szmalca, który grozi fantowaniem za czynsz zaległy. Aniela oddaje mu wszystkie rzeczy, a sama ucieka w świat — za chlebem. Nazajutrz znajduje ją zamarzniętą strażnik kolejowy. „Skończyło biedactwo“ — oto słowa ostatniego krytyka nieszczęśliwej debiutantki.. owego budnika.

„Debiutantka“ ma, jak widzimy, zakrój melodramatyczny, może nawet za silny, z tem wszystkiem autor mógł śmiało podpisać się pod dziełem. Budowa jest dobra, epizody świetne, zdradzające ogromny dar obserwacyjny. Autor zna doskonale teatr i jego ludzi, wyśmienicie rysuje to nerwowe, gorączkowe życie kulis i kancelarji teatralnej. Co najwyżej zarzucić mu można pewną jednostronność w kierunku podnoszenia ujemnych stron rzeszy teatralnej. Wigodzki, stary, zawiedziony w swych nadziejach aktor jest jedynym dodatnim typem, który nie równoważy całego szeregu typów ujemnych. Doskonale nakreślone są postacie Bielickiego, małżonków Miłoszów, dyrektora teatru i woźnego.

Szczególnie dyrektor teatru zwraca uwagę pyszną charakterystyką — zdaje nam się prawie, żeśmy takiego dyrektora gdzieś w rzeczywistem życiu oglądali. Wszystkie zresztą postacie tchną życiem i prawdą. Pod względem scenicznym sztuka Nieznajomego jest doskonałą cały akt pierwszy, próba w buduarze Anieli, scena w garderobie, zwrócić muszą uwagę widza i utkwić w jego pamięci.

Sztuka miała doskonałą obsadę — ale nie wszyscy artyści wywiązali się ze swych ról należycie. Zaznaczając, że p. Stachowicz grała Anielę wybornie, pozostawiamy ocenę innych ról do przyszłego przedstawienia. Zauważamy także mimochodem, że kombinacja reportera *Dziennika* co do nazwisk rzekomych autorów była zupełnie mylną. Piszący te słowa znając autora, może z całą stanowczością podanej w *Dzienniku* wiadomości zaprzeczyć.

Od Administracji

Zwracamy uwagę Szanownych P. T. Prenumeratorów na opaskę adresową dzisiejszego numeru. Znajdująca się tam stampilia: „Prenumerata nieodnowiona“ dotyczy tych abonentów, którzy jeszcze z przedpłatą za **grudzień** zalegają, a których upraszamy o niezwłoczne odesłanie prenumeraty.

KRONIKA

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski

Niedziela 17 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś w szkole im. Staszica od godz. $^1/_2$5 do $^1/_2$6 ks. dr. Bilczewski: „Wiara i życie pierwszych chrześcjan w świetle pomników katakumbowych“; od godz. 6—7 dr. Wehr: „O udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. — W sali scenicznej stow. „Skała“ od 5$^1/_2$—6$^1/_2$ dr. Dębiński: „Z dziejów społeczeństwa w XIX wieku.“ — W szkole św. Marcina od 5—6 dr. Twardowskiego: „Życie umysłowe człowieka.“

Teatr hr. Skarbka: popołudniu o godz. 3$^1/_2$ „Mikado“, opera komiczna.

Wieczorem o godzinie 7$^1/_2$ „Sybir“, sztuka.

Kalendarz. Niedziela (17): Łazarza b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godzinie 4 minut —.

Wiadomości osobiste. Znany powieściopisarz i historyk, p. Fr. Rawita Gawroński, powrócił tymi dniami z Ukrainy, gdzie w interesach rodzinnych bawił od połowy listopada b. r.

Powiększenie politechniki lwowskiej. W ostatnich trzech latach wzrosła liczba słuchaczy lwowsk. politechniki z 300 na 700 rocznie. Wzrost ten słuchaczy wywołał potrzebę rozszerzenia gmachu politechniki lwowskiej. W sprawie tej uchwaliło wczoraj kolegjum profesorów przedłożyć ministerstwu projekt wydzielenia z obecnego gmachu działów: fizyki, elektrotechniki, mechaniki, budowy maszyn i górnictwa i wybudowania dla tych katedr dwóch nowych gmachów w pobliżu starego budynku. (W jednym z nowych gmachów mieściłaby się też stacja mechaniczno-doświadczalna dla badań wytrzymałości kraj. materjałów budowlanych.

Uchwalono domagać się, aby, ze względu na konieczną potrzebę powiększenia, przystąpiono do budowy nowych gmachów. Jest nadzieja, że rząd przychyli się do tej prośby kolegjum profesorskiego politechniki lwowskiej.

Z Uniwersytetu. Pp. Wiktor Frommer, rodem z Krakowa, i Julian Wojtowicz z Sądowej Wiszni, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcji stanisławowskiej przeniesieni zostali: komisarz budownictwa Władysław Przystawski ze Stanisławowa do Skały; oficjał Marceli Janota z urzędu ruchu do oddziału komercjalnego w dyrekcji w Stanisławowie; adjunkt Marjan Betkowski, naczelnik urzędu stacyjnego w Tłustem, w tym samym charakterze do Zaleszczyk; adjunkt Emil Iwaniszyn, naczelnik urzędu stacyjnego w Jagielnicy, w tym samym charakterze do Skały; adjunkt Stefan Kołsunik ze Stanisławowa do Husiatyna; dalej asystenci: Szymon Friedman, naczelnik urzędu stacyjnego w Potoku, w tym samym charakterze do Oleszowa, oraz Józef Buziak, jako naczelnik urzędu stacyjnego do Chryplina i Julian Ilnicki ze Stanisławowa do Czerniowiec; nakoniec aspiranci: Cyryl Jaśków z Chodorowa do Bóbrki, Euzebiusz Kolankowski ze Skały do Dżuryna, Włodzimierz Sienkiewicz z Husiatyna do Czortkowa, Stanisław Wiśniewski z Dżuryna do Stanisławowa i Ludwik Grondalczyk z Bóbrki do Stanisławowa.

Inżynier Julian Madeyski przyjęty został jako adjunkt budowy maszyn i przydzielony do warsztatów w Stanisławowie, wreszcie dr. Grabcheid mianowany lekarzem kolejowym dla żydaczowskiego okręgu sanitarnego.

W sprawie uwięzionego w Rosji p. K. Wojnara odbył się wczoraj w jednej z sal uniwersytetu lwow. wiec akademików. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos także akademicy Rusini, uchwalono:

1. wyrazić żal sferom kompetentnym, że dotąd nie postarały się o uwolnienie redaktora Wojnara i

2. prosić posłów w parlamencie, aby postarali się koniecznie o to uwolnienie.

Czy to wypada? Wczorajszy *Czas* zamieścił korespondencję ze Lwowa, sygnowaną *(s.)*, w której autor omawia sprawę przyszłego kierownictwa naszego nowego teatru i przytacza zdanie, jakie w tej sprawie wyraził wobec deputacji miejskiej marszałek hr. St. Badeni, z którego wrzekomo wynika jasno, że choć p. marszałek „osoby nie wymienił, to za jedynego odpowiedniego kandydata uważa p. Pawlikowskiego“.

Za pomocą jakiej logiki p. (s.) doszedł do takiego wniosku, to już rozwiązanie tej zagadki musimy pozostawić jego własnej domyślności — musimy jednak stanowczo przeciw temu zaprotestować, ażeby takimi nielojalnymi sposobami forsowano już dzisiaj tego, lub owego kandydata na przyszłego kierownika naszego teatru!

Powiadamy, że sposób to nielojalny, bo, po pierwsze z treści przemówienia p. marszałka żadnego podobnego wniosku wysnuć nie można, a powtóre, że gdyby nawet p. marszałek miał pod tym względem już z góry wyrobione zdanie, to do chwili, dokąd takowego nie wypowie, nie wolno nikomu jego zbyt poważnego głosu nadużywać w celach osobistych.

Nie myślimy występować przeciw p. Pawlikowskiemu, lecz nie możemy się zgodzić, aby takimi sposobami torowano mu drogę do krzesła dyrekcyjnego już w owczas, kiedy jeszcze nie jest rozstrzygniętą kwestja, czy nowy teatr będzie wydzierżawiony, czy prowadzony w zarządzie miasta. Agitacja to w każdym razie przedwczesna i... niewłaściwa.

Nowe stulecie. Z Berlina donoszą, iż rada związkowa uchwaliła (!) na onegdajszem posiedzeniu, dzień 1 stycznia 1900 uważać za początek nowego stulecia.

Wiec adwokatów. Wiedeńska izba adwokacka uchwaliła zwołać na styczeń wiec delegatów izb adwokackich w Austrji, a na marzec lub kwiecień ogólny wiec adwokatów w Austrji.

Aresztowanie. W Wiedniu aresztowano malarza portretów Józefa Prochaskę, z Ciężkowic w Galicji, liczącego lat 24, za wyłudzenie znaczniejszych kwot od dwóch dziewcząt, którym przyrzekał, iż się z niemi ożeni.

Krajowa rada kolejowa zwołana została na dzień 22 bm.

Linja kolejowa Stryj Chodorów otwartą będzie d. 22 bm.

Wystawa szkiców. Dnia 21 bm. zostanie otwartą w salach szkoły im. Mickiewicza wystawa szkiców, obejmująca prace młodych artystów i artystek, kształcących się za granicą i w kraju, a mająca na celu dostarczenia tym artystom materjalnej pomocy dla dalszych studjów. Urządzeniem wystawy zajęli się artyści malarze Harasimowicz i Rejsner, rozsprzedażą losów zaś uproszone panie: prezydentowa Małachowska, Olga Jełowicka, Szawłowska, Domaszewska, Chamcowa, Bohdanowiczowa, Kłosowska, Terenkoczowa, Gostyńska Pelagja z p. Łozińską, Szemelowska, wiceprezydentowa Michalska i wiele innych. Na wystawie będzie również urządzony bufet, a na dole bazar gwiazdkowy z zabawkami, lalkami, ubranemi drzewkami, na dochód Tow. św. Salomei.

Koniec kursów dla kobiet Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet podaje do wiadomości, że uchwaliło nie urządzać w bieżącym roku szkolnym wykładów. Uchwałę tę spowodowała okoliczność, że otwarte w jesieni powszechne wykłady uniwersyteckie są dostępne także dla kobiet, które też licznie na te wykłady uczęszczają. Nadto zamierza zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich na prośbę Tow. kursów akademickich dla kobiet urządzać począwszy od stycznia niektóre wykłady w godzinach popołudniowych. Wobec zmienionych stosunków zastanawia się wydział Tow. kursów akademickich dla kobiet nad przekształceniem tych kursów na zakład naukowy w rodzaju istniejącego w Krakowie liceum im. Baranieckiego.

Bezpieczeństwo na Zamarstynowie. Tymi dniami między godziną 10 a 11 w nocy, powracał do domu robotnik P. Z. tak zwaną Pfeiferówką w okolicy zw. starą rzeźnią. Nagle z klatki, przeznaczonej na spęd nierogacizny wyskoczyło 4 drabów, którzy p. Z. powalili na ziemię i przysiadłszy na nim, ściągnęli mu z nóg nowe buty. Gdy począł wołać o pomoc, dostał parę razy po głowie pięścią, poczem rabusie umknęli, pozostawiając biedaka pobitym i bosym.

Zasypani żywcem. W Tarnopolu dwaj żołnierze 55 pułku zasypani zostali piaskiem przy kopaniu. Dzięki szybkiej pomocy wydobyto ich obu bez wielkiej szkody i odstawiono do szpitala. Życiu obu nie grozi niebezpieczeństwo, jednak winni braku nadzoru powinni być pociągnięci do odpowiedzialności.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa“, wydany nader ozdobnie, zawierający znakomicie opracowaną część informacyjną, bogaty dział literacki, oraz prześliczne ilustracje, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po cenie zniżonej 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową).

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Mikado“, opera komiczna w 2 aktach Sulivana; w niedzielę wieczorem o godzinie pół do 8 „Sybir“, sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa; w poniedziałek „Debiutantka“, sztuka w 4 aktach, 5 odsłonach; we wtorek „Lalka“, operetka: w środę po raz pierwszy „Jeszcze raz“, komedja w 3 aktach Blumenthala i Kadelburga, przekład M. Sachorowskiego; we czwartek „Lalka“, operetka; w piątek ostatnie przedstawienie przed świętami „Jeszcze raz“, komedja w 3 aktach; w sobotę z powodu wigilji Bożego Narodzenia teatr zamknięty — natomiast w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę po dwa przedstawienia dziennie.

* **Zwyczajne posiedzenie** Towarzystwa filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 18 grudnia o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu archeologicznego na uniwersytecie.

* W nr. 2578 z dnia 26 listopada 1892 roku **pisze Lipska Ilustrowana Gazeta o Richtera grach w cierpliwość**: „Wyższa żądza wiedzy dzisiejszej generacji objawia się dobitnie w wyborze podarków dla dzieci; nie dość, że nas zajmują i bawią, dziś żądamy, aby podarek taki oddziaływał i pouczająco. W tej myśli wyrabia firma F. Ad. Richter & Cie w Wiedniu od przeszło lat dziesięciu t. zw. kotwiczne skrzynki budowlane, które rok rocznie uzupełniane, znajdują się po dziś dzień w 35 numerach po cenie —·75 aż do 177 koron w handlu. Już w nr. 1214 „Ilustr. Gazety“ z dnia 5 grudnia 1885 zwracaliśmy uwagę na owe skrzynki, urządzone podług systemu Fröbla, zawierające nadzwyczaj starannie obrobione kamyki z rzeczywistego kamienia (masy kamiennej) o trzech kolorach (ceglano-czerwonym, piaskowo-żółtym i łupkowo-modrym) zupełnie wolnych od trucizny. Trudniejsze zadania zaopatrzone są w potrzebne plany podstawowe w przekroje i t. d. Z drewnianymi klockami wcale ich porównywać nie można. Właściwa wychowawcza wartość tych skrzynek polega na wynalezionym przez dr. Richtera systemie dopełnień, za pomocą których powiększać można skrzynki budowlane podług wieku i zdolności dziecka. Jako postęp w systemie Fröbla uważać także należy pod firmą F. Ad. Richter & Cie. wykonane i jak kotwiczne skrzynki budowlane we wszystkich lepszych składach z zabawkami znajdujące się gry w cierpliwość: **Rozweselacz, Krzyżyk, Zadania łukowe, Pitagoras, Mózgodusz** i t. d., które z rozpoznawaniu form i kształtów nadzwyczaj ćwiczą. Każda z tych gier składa się z siedmiu do dziesięciu kamiennych płytek, któremi układać można mnóstwo rozmaitych figur. Nader udatnie tak pod względem technicznym, jako i artystycznym wykonane wzorki wyrabia wymieniona firma obecnie także dla gry podwójnej. Podziwienia godną jest ta rozmaitość kombinacyj itd.

* **Dobry środek domowy.** Wśród środków domowych, używanych do uśmierzającego nacierania, zajmuje Liniment. Capsici comp., przyrządzono w laboratorjum apteki Richtera w Pradze, niezaprzeczenie pierwsze miejsca. Cena jego jest niską: 40 ct, 70 ct. i 1 zł. za butelkę, którą rozpoznać można po czerwonej kotwicy.

Zmarli:

W Brojach zmarł Antoni Wilecki, oficjał rachunkowy, lat 33.

W Bohorodczanach zmarł ks. Eljasz Pindus, proboszcz gr. kat, lat 60 wieku, a 30 kapłaństwa

W Piątkowicach zmarł Jan Przewłocki, emer. nauczyciel ludowy, lat 70.

Ks. Józef Kufel, proboszcz bieżanowski, poddziekan dekanatu wielickiego.

Tytuł „doktora nauk technicznych.“

Ministerstwo przysłało do wszystkich politechnik austrjackich kwestjonarjusze w sprawie reformy egzaminów dyplomowych na politechnikach, oraz ewentualnego udzielania kandydatom tytułu akademickiego, a mianowicie dr. nauk technicznych.

Kolegjum profesorów lwowskiej politechniki uchwaliło wczoraj w tej sprawie przedłożyć ministerstwu projekt takiej reformy.

Projekt ten zawiera następujące postanowienia: Do egzaminów dyplomowych może być przypuszczony ten, kto ma dwa egzamina rządowe na jakimkolwiek wydziale politechnicznym i kto przedłoży zarazem pracę techniczno-naukową, uznaną przez profesorów za dostateczną. Ścisłe egzamina dyplomowe mają się ograniczać do pewnej, przez kandydata wybranej grupy nauk. Kolegium ułożyło szereg takich grup, a mianowicie z działu inżynierji, architektury, budowy maszyn i chemji technicznej. Egzamina dyplomowe mają trwać najdłużej 3 godziny.

Projekt ten zmienia do gruntu dotychczasowe przepisy. Do używania tytułu inżyniera byłby uprawniony ten, ktoby zdał dwa rządowe egzamina, do używania zaś tytułu doktora nauk technicznych ten, kto posiadając dwa egzamina rządowe, uczyniłby zadość powyżej wymienionym warunkom. Projekt uchwalony przez kolegjum profesorów lwowsk. politechniki odchodzi w tych dniach do Wiednia, a zatwierdzenia jego można się spodziewać jeszcze przed upływem roku bieżącego.

Koszta uzyskania tytułu doktora nauk technicznych mają wynosić według projektu 180 koron, a mianowicie przy przedkładaniu rozprawy naukowej płaciłoby się 60 koron, taksa egzaminu dyplomowego wynosiłaby 60 koron, a taksa promocji również 60 koron.

Politechnice berlińskiej nadał cesarz Wilhelm niedawno temu prawo udzielania tytułu doktora nauk technicznych. Postanowienie to skłoniło austrjackie ministerstwo oświaty do ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Izba sądowa.

Lwów 15 grudnia.

(Proces prasowy „Monitora“).

W sprawie p. dr. Sołowija oświadcza oskarżony Breiter, „iż panu Tad. Sołowijowi nie tyle o swoją osobę chodzi, ile o oczyszczenie i wypranie całej tak watstępnej instytucji, jaką jest t. zw. „Likwidacja Banku włościańskiego,“ która tyle zbrodni popełniła na chłopie polskim i ruskim. Oskarżony podaje cały szereg autentycznych faktów, gdzie chłop płacił za pożyczkę 100 zł. 500 zł, za 800 1200, za 300 470. Na dowód przytoczył, że istnieje w prokuratorji fascykuł pt. „Oszustwo pp. Pająka i Zgórskiego w Banku włościańskim.“ „Gdybym chciał — mówił oskarżony — tu jeszcze parę takich rzeczy przytoczyć, ck. prokurator państwa musiałby zrobić użytek ze swego urzędu i wszyscy likwidatorowie znaleźliby się z pewnością w Panteonie narodowym, ale przy ul. Batorego. Dr. Sołowij, jako biorący udział w likwidacji, powinien był nie dopuszczać do takich nieprawidłowości w Banku, zwłaszcza, że czytał *Monitora*. Nie innem też było postępowanie p. Sołowija w Kasie oszczędności, gdzie w sprawie sprzedaży Myszyna i Dżurowa tak ważną odegrał rolę.

Oskarżony w słowach „wyćwiczeni w likwidacji Banku włość. macherzy“ nie widzi nic uwłaczającego.

P r z e w.: Od kiedy p. Soł. jest w likwidacji Banku włość. i jakim on tam był macherem?

O s k.: Na razie nie odpowiem na to pytanie.

O b r. D a i s.: Mój klijent krępuje się obecnością pryw. oskarżycieli, którzy jeszcze nie złożyli swego świadectwa jako świadkowie.

P r z e w.: Więc czem był tam dr. Sołowij?

O s k.: Był tam mężem zaufania komitetu obywatelskiego.

P r z e w.: Jakąż to arcysmutną rolę odegrał p. dr. S. w defraudacjach w Kasie oszczędności?

O s k. Oto wiedział już o nieporządkach w Kasie aranżując sprawę długów śp. Jędrzejowicza. On widział tam, ile na weksle śp. J. i jego dobra dano, czy można było tyle angażować w tym kierunku... Zresztą świadczy o tem rola, jaką odegrał w sprzedaży Muszyna i Dżurowa. Był tu rzeczoznawcą a choć wiedział, ile kopalnie warte, szedł wbrew wyższym ofertom.

Co się synekury tyczy, to oskarżony dzieli je na materjalne, czyli płatne i moralne, czyli niepłatne. Dr. Sołowij takich moralnych synekur ma całą moc, niosą mu one pośrednio ogromne dochody. W całym Lwowie nie ma dwóch zdań, że kto chce sobie wyrobić większą pożyczkę, musi się udać do dra Sołowija, który wskutek tych synekur moralnych tak kolosalne ciągnie korzyści...

Dr. G r e k. Czy pan obstaje przy tem, iż oskarżenie p. Soł. jest napaścią na pana?...

O s k. Tak jest.. p. dr. Soł. wie, że wszystko, co napisałem o nim jest prawdą, a w takim razie jego oskarżenie przeciw mnie jest napaścią.

Dr. G r e k. Pan insynuując komuś jakiś czyn, ofiarowuje mu dowód prawdy. Kiedy zaś przyjdzie do rozprawy, wtedy pan żąda, ażeby oczerniona osoba sama prowadziła dowód prawdy.

O s k. Pan mnie nie będzie uczył, jak ja mam postępować w tej a tej sytuacji.

Dr. G r e k. A cóż znaczą słowa: „Kruk krukowi oka nie wydziobie“...

O s k. Sądziłem, że p. Sołowij nie wydziobie oka ani p. Gubrynowiczowi, ani...

Dr. G r e k. Dlaczegoż p. Gubrynowiczowi.

O s k. Bo z nim dobrze żyje, koleguje, w bankach i t. d.

W dalszym ciągu zadaje dr. Grek jeszcze kilka innych szczegółowej treści pytań, na które jednakowoż oskarżony odmawia odpowiedzi, oświadczając, że ich dostarczy wówczas, gdy świadkowie (a zwłaszcza kilku) złożą swe zeznania.

Na tem przewodniczący rozprawę o godzinie $^3/_4$ na 4 odroczył do jutra do godziny 9 rano.

Lwów 16 grudnia.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się małym, ale charakterystycznym epizodem, który świadczy o stosunku naprężonym i nieustającym nawet podczas rozprawy wobec Trybunału między oskarżonym a gremium prywatnych oskarżycieli. Oto powstał dr. Grek i odezwał się w ten sposób:

Wysoki Trybunale!.. Ze sprawozdania „*Kurjera lwowskiego*“ i protokołu sądowego dowiedziałem się, iż oskarżony na jedno z mych pytań miał odpowiedzieć: „to jest bezczelność!...“ — Ja karzyć pana Breitera nie będę, ale żądam, aby przewodniczący zastosowaniem w tym wypadku §. 235 uwolnił mnie od tego rodzaju obelg“.

Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrońcy dr. Greka, motywując odmowę tem, że podobna obelga do uszu jego nie doszła.

Dr. G r e k: Oskarżony p. Breiter powiada w jednem miejscu *Monitora*, iż będzie faktami udowadniał swoje zarzuty. Jakież to są fakta i czy pan ofiarowuje na nie dowód prawdy..

O s k. milczy.

Kiedy obrońca kilkakrotnie zadawał pytania oskarżonemu, choć nie otrzymywał na nie odpowiedzi, zniecierpliwiony w końcu osk. oświadczył stanowczo, iż na żadno z pytań obrońcy nie odpowie, chyba, że mu je zada przewodniczący.

W tem miejscu przewodniczący uwalnia na wniosek dr. Reitera współoskarżonego Łucyka od obecności w sali sądowej dotąd, dopóki nie będzie omawianą sprawa posła Wachnianina.

Co do sprawy p. Czarniakowskiego oświadcza oskarżony, iż ten „raz był dogodnym świadkiem dla dr. Löwensteina, drugi zaś raz niedogodnym“. W pierwszym wypadku wydał dr. Löwensteinowi świadectwo moralności, w wypadku drugim groził mu doniesieniem do prokuratorji. W obu zaś wypadkach ofiarował mu oskarżony dowód prawdy przez swych świadków, ale izba radna odmówiła wezwania tych świadków.

Obrońca oskarżonego dr. Daisenberg stawia wniosek wezwania do rozprawy dr. Roińskiego w charakterze świadka, gdyż dr. R. byłby w tej sprawie najbardziej charakterystycznym świadkiem. Gdy i prokurator przyłączył się do tego wniosku, trybunał uchwalił wezwać do rozprawy dr. Emanuela Roińskiego.

Niezrażony i wytrwały dr. Grek zadaje oskarżonemu znowu cały szereg pytań, dotyczących sytuowania dra Roińskiego i jego postępowania, oskarżony jednak milczy wciąż uporczywie, konsekwentnie trzymając się tego, co powiedział, że odpowiadać przed przesłuchaniem świadków nie będzie.

Serję wezwanych do rozprawy świadków rozpoczyna o godzinie 10 rano p. Józef Riedl, przedsiębiorca robót kolejowych z Kołomyi, liczący lat 62 i członek niedoszłej banderji. Świadek opowiada, że raz w gronie przyjaciół p. Roiński zaproponował zebranym, aby złożyli na jego ręce jakąś większą kaucję, iż się nie cofną od wykonania projektu. Gdy projekt banderji udaremniono, świadek zaraz na drugi dzień poszedł do dra Roińskiego, ażeby odebrać swe 50 zł. Ale p. Roiński pieniędzy nie oddał, mówiąc, że zamówił aksamit, więc na razie nie może się wyliczyć. Świadek był potem jeszcze kilka razy u dra R., ale zawsze bez skutku. W końcu otrzymał odpowiedź, że pieniądze będą oddane, ale gdy wszyscy niedoszli członkowie banderji razem do dra Roińskiego po pieniądze przyjdą. Tak się przewlekło do dzisiaj. Przed dwoma laty świadek, gdy był na piwie u Najsarka, głośno się tam z tem odezwał, że dr. R. pozywa Jackowskiego, a sam dotąd długów honorowych nie popłacił.

Świadek był klientem dra Roińskiego i często się z nim w różnych interesach znosił.

Banderja miała liczyć 24 członków. Projekt jej wyszedł z magistratu, ale przeprowadzić go mogli tylko ludzie prywatni.

P r z e w. Ilu panów było obecnych u dra Roińskiego w czasie powzięcia uchwały?

Ś w. Było 7 czy 8. Każdy położył na stole 50 guldenów i podpisał się własnoręcznie na liście.

Przedłożoną sobie ową listę przez przewodniczącego świadek poznaje natychmiast. Tak samo poznaje umieszczony tam swój podpis.

P r z e w. Czy było postanowionem podczas składania pieniędzy, co ma się zrobić za nie?

Ś w.: Nie było... to była na razie tylko kaucja, że się nikt nie cofnie. Strój uchwalono dopiero wtedy, gdy już ukończyło miasto bramę tryumfalną. Miała być kurtka wiśniowa, konfederatka i jakieś frendzle. O kutasach wspomniał dr. R. dopiero wtedy, gdy przyszło do składania pieniędzy. Konia każdy z członków banderji miał mieć swego. Ile ma kosztować taki strój banderzysty nikt wówczas pewnie nie wiedział, to było rzeczą porozumienia się dr. Roińskiego i krawca Maciulskiego. Gdy banderję udaremniono, p. Riedl żądał wydania zakupionego aksamitu na pamiątkę, bo chciał sobie zrobić z niego kamizelkę, ale aksamitu nie mógł się nigdy doprosić. Dr. Roiński wciąż się tłómaczył, że aksamit jeszcze nie nadszedł itd.

Co się tyczy kwestji czasu, to banderję udaremniono w trzecim czy czwartym dniu po powzięciu powyższych uchwał. Kutasów ani aksamitu nikt nigdy nie oglądał, gdyż dr. Roiński tłumaczył wszystkim, że je żyd szmuklerz podjął się rozsprzedać za kwotę 10 zł. O jakiemś zgromadzeniu tych 9 członków, któreby postanowiło co ze złożonemi pieniędzmi zrobić, świadek nic nie wie.

Zapytany, co myśli o interesowanym tu również świadku Hillichu powiada p. Riedl, że wątpi, aby ten chciał powiedzieć tak jak on całą prawdę, bo p. Hillich chodzi obecnie na polowanie, jest panem i prawdy mówić nie ma potrzeby (wesołość).

Tyle opowiedział świadek na pytania przewodniczącego.

Prokuratorowi oświadczył świadek, że było projektowanych 24 członków banderji, czy jednak tylu ich się zebrało, tego nie jest pewnym. P. Riedl walcząc z pamięcią, wyliczył ich tylko kilku.

P r o k. A czy pan pamiętał wciąż o tych 50 zł. i upominał się o nie kiedy listami?

Ś w. Zapomnieć nie mogłem, bo to była dla mnie „historyczna pięćdziesiątka“, ale listami o takie długi upominać się nie mam zwyczaju. Kiedy w tej sprawie byłem już wezwany do sądu spotkałem się z p. Breiterem i temuż wszystko opowiedziałem, żeby to puścił do „Monitora“.

Tu dr. Grek znowu zadaje oskarżonemu głosem wołającego na puszczy kilka pytań — naturalnie bez odpowiedzi.

Przewodniczący okazuje świadkowi fakturę kupiecką, za którą dr. Roiński w owym czasie sprowadził 120 łokci aksamitu niebieskiego. Świadek tej faktury nigdy nie widział, dziwi się tylko, że faktura opiewa na aksamit niebieski, a oni mieli dostać aksamit wiśniowy...

Dr. D a i s e n b e r g. Jakże to było w cukierni, z tem zniknięciem nagłem dr. Roińskiego?

Ś w. A tak.. W cukierni spotkałem raz dr. Roińskiego. Przywitałem się z nim i rzekłem, że mam coś z nim do pomówienia. On jednak, uczony adwokat, choć siedział z jakiemiś panienkami przy stoliku, zabrał się wkrótce z cukierni, nie pożegnawszy się nawet ze mną...

Dr. G r e k (z oburzeniem). Muszę zaoponować przeciw podobnemu wyrażeniu świadka jak „z panienkami“. Jedna z tych panienek była „gwiazdą artystyczną“ a dziś jest poważną żoną i matką dwojga dzieci...

O s k. (do świadka) Czy pan kiedy opowiadał w obecności p. Hillicha, że pan pieniędzy nie dostał.

Ś w i a d e k: Opowiadałem i on wówczas wcale nie protestował przeciw temu,.. Co dziś o tem mówi, nie wiem...

P r o k.: A pan jest pewien, że wówczas u Najsarka był p. Hillich?...

Ś w i a d e k: Że w lokalu był, jestem pewien, ale czy przy tym samym stole siedział, tego nie wiem. Ale mówiłem z p. Hillichem o banderji niejednokrotnie. Czy u Najsarka także, tego nie jestem pewny...

P r z e w.: Tak, ale pan tu mówił, że p. Hillich nie protestował wówczas u Najsarka przeciw pańskim słowom, a nie jest pan pewien, czy on siedział z panem przy stole?...

Ostatecznie konstatuje świadek, że p. Hillich mówił, że pieniądze przepadły, ale czy u dra Roińskiego przepadły, tego „może“ nie mówił...

P r z e w.: A dlaczego pan mówi, że owe 50 zł. były kaucją nienaruszalną, skądże więc komitet miał łożyć na tyle wydatków?...

Ś w i a d e k: Po prawdzie, to nikt nie mówił, że owych pieniędzy nie można ruszać; komitet ściślejszy miał potem obliczać wydatki, a mybyśmy byli dodali, gdyby przerosły kwotę 50 zł; wyrazu gwarancja, czy kaucja, może nikt nie używał wówczas, ale takeśmy wszyscy myśleli.

W tem miejscu przewodniczący zarządził 20 minutową przerwę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Petersburg** 16 grudnia. Organ handlu przemysłu daje przegląd stanu zasiewów, z którego wynika, że ubiegła jesień była dla zasiewów prawie w całej Rosji europejskiej korzystna.

— **Wiedeń** 16 grudnia *(Giełda zbożowa)*. Pszenica na wiosnę od zł. 8·09 do 8·10, na maj-czerwiec od zł. —·— do —·—; żyto na na wiosnę od zł. 6·77 do 6·78, na maj-czerwiec od zł. —·— do —·—, kukurudza na październik od zł. —·— do —·—, na listopad od zł. —·— do —·—, na maj-czerwiec 1900 r. od zł. 5·28 do 5·29; owies na jesień od zł. —·— do —·—, na wiosnę 1900 r. od zł. 5·38 do 5·39; rzepak na sierpień-wrzesień od zł. 11·85 do 11·95, na styczeń-luty 1900 r. od zł. —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 r. od zł. 32·50 do 33·50. Tendencja bez interesu.

— **Budapeszt** 16 grudnia. *(Giełda zbożowa)*. Pszenica na kwiecień 1900 r. od zł. 7·88 do 7·90, na październik 1900 r. od zł. 7·96 do 7·99; żyto na kwiecień 1900 r. od zł. 6·45 do 6·47; owies na kwiecień 1900 r. od zł. 5·07 do 5·08; kukurydza na maj r. 1900 od zł. 4·98 do 5·—; rzepak na sierpień 1900 r. od zł. 11·75 do 11·85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 16 grudnia. *(Giełda towarowa.)* Cukier surowy od zł. 12·20 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska nie zmieniona. Spirytus nie zmieniony od zł. 19·— do 19·10.

Wojna w Transwaalu.

(Telegram „Dziennika Polskiego.“)

Londyn 16 grudnia. *Daily News* donosi z Kapsztadu pod datą 12 b. m.: Klęski Anglików

wywołały wszędzie bardzo deprymujące wrażenie. Lojalni farmerzy, których liczba wcale nie wzrasta, są mocno przygnębieni. Szczególniej u Holenderczyków wzmaga się niezadowolenie. Wielka ich część byłaby skłonną przyłączyć się do Boerów. Z granicy wschodniej nadchodzą niepokojące wiadomości. We czwartek w nocy silny oddział Holenderczyków przekroczył pas górski Anatola. W kilku okręgach odbyły się tajne zgromadzenia. Lojalni farmerzy otrzymują broń od władz angielskich.

Londyn 16 grudnia. W gmachu ministerstwa wojny, w salach przeznaczonych na poczekalnie dla kobiet, przyszło wczoraj do wzruszających scen. Zebrały się tam żony oficerów, którzy wyruszyli z korpusem jenerała Methuena i oczekiwały przybycia urzędowej listy poległych. Gdy urzędnik wyszedł wreszcie z długą listą, aby powiesić ją na ścianie, powstał ścisk taki, że urzędnik musiał listę głośno odczytać. Z ogromnym niepokojem słuchały kobiety tej listy. Kilka z nich usłyszawszy nazwiska swych mężów wśród zabitych, omdlały, inne bolem zlane, wyszły z poczekalni. Był to w istocie pełen grozy widok...

Londyn 16 grudnia. Według ogłoszonego tu urzędowego raportu, między 817 Anglikami, którzy zginęli w bitwie nad Modder-River znajduje się 25 oficerów. Nadto 34 oficerów zostało ranionych, a o 4 niewiadomo gdzie się podzieli.

W bitwie pod Magersfontein stracili Anglicy 830 ludzi; 13 oficerów zostało zabitych, 46 ranionych, a 7 wziętych do niewoli.

Pretorja 16 grudnia. W nocy z 14 na 15 bm. toczyła się pod Mafeking gorąca walka. Boerzy usiłowali zająć fort angielski, zostali jednak zmuszeni do odwrotu. Cyfry strat dotąd nieznane.

Londyn 16 grudnia. Pułkownik Kèkewich donosi pod dniem 10 bm.: Powstańcy przypuścili atak do Kuruman, który jednak został odparty.

Londyn 16 grudnia. Z nad Modderriver donoszą pod dniem 13 b. m.: Według opowiadania jeńców, straty Boerów wynoszą przeszło 700 ludzi.

Urzędowa depesza donosi o potyczce, stoczonej dnia 13 b. m. na wschód od Orានieriver: Patrol piechoty spędził Boerów z Zoutpansdrift. Po stronie angielskiej zginął jeden oficer i 3 szeregowców, a 1 oficer i 7 szeregowców odnieśli rany.

Londyn 16 grudnia. Urzędowa depesza donosi, że jenerał Buller został odparty i stracił 10 armat.

Londyn 16 grudnia. Z powodu urzędowego doniesienia o klęsce jenerała Bullera, zarządzono, ażeby 7-ma dywizja jak najspieszniej wysłaną została do Afryki południowej, celem uzupełnienia strat artylerji.

Londyn 16 grudnia. Depesza jenerała Bullera powiada: Niestety muszę donieść o ciężkiej klęsce, poniesionej przy próbie przejścia przez rzekę Tugela za pomocą ataku. Wysłałem do ataku wszystkie moje wojska w 3 oddziałach. Nieprzyjaciel, który bardzo silnie obsadził rzekę, rozpoczął wówczas okropny ogień na artylerję angielską; najbliższym skutkiem tego było wybicie wszystkich koni, tak, że tylko 2 armaty można było ocalić. 2 baterje doznały ciężkich strat. Także straty brygad jenerałów Harta i Hildyarda są znaczne. W końcu Anglicy musieli pozostawić nieprzyjaciołom 10 armat i cofnęli się do obozu pod Chievely.

Londyn 16 grudnia. Wszystkie dzienniki poranne omawiają w spokojnym tonie klęskę jenerała Bullera i oświadczają zgodnie, że od czasu powstania indyjskiego nie było gorszej sytuacji dla Anglji jak obecnie. Następnie wyrażają ufność w przyszłość, oraz żądanie, aby walka dalej była prowadzoną z jak największą siłą.

Londyn 16 grudnia. *Times* zapatruje się na sytuację bardzo pesymistycznie. Klęska jenerała Bullera jest olbrzymią. Na początku wojny sytuacja była o wiele łatwiejszą. Od czasu wojny w Indjach nie znajdowała się Anglja w tak trudnej sytuacji. Cała powaga i istnienie wielkiej monarchji wymaga ofiar od narodu i rządu, aby udowodnić, że Anglja wolę swą może i umie przeprowadzić.

W tym samym tonie przemawiają i inne dzienniki. Wszystkie podnoszą, iż klęska Bullera jest olbrzymią, stracił on wszystkie armaty z wyjątkiem dwu i wszystkie konie.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 16 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej poseł Lecher zakończył swą mowę oświadczeniem, że głosować będzie przeciw ustawie o rozdziale podatków pośrednich, prosił jednak, aby w tem nie upatrywano nieufności do rządu obecnego, ponieważ projekt tej ustawy nie pochodzi od niego, tylko od jego poprzedników.

Posiedzenie popołudniowe komisji rozpoczęło się o godzinie 3. Po krótkiej przemowie szefa sekcji barona Jorkascha-Kocha, który zalecał przyjęcie ustawy, zabrał głos socjalista Berner i apelował do Czechów i Niemców, aby nie traktowali tej sprawy ze stanowiska politycznego, lecz rzeczowego i ekonomicznego, iżby Węgrzy nie zgotowali Austrji Sedanu.

Następnie zabrał głos poseł młodoczeski Kaftan i mówił do godziny 6, poczem przerwał, prosząc przewodniczącego, aby mu pozwolił na następnem posiedzeniu w dalszym ciągu przemawiać. Przewodniczący p. Biliński zgadza się na to. Poseł Grabmayer wnosi imieniem lewicy, aby dalszy ciąg posiedzenia odbyć wieczorem o godz. pół do 8 i aby posiedzenie trwało aż do północy. Czescy posłowie protestują przeciw temu wnioskowi, który jednak w imiennem głosowaniu uzyskuje większość.

Po głosowaniu hr. Karol Maks Zedtwitz imieniem szlachty feudalnej zaprotestował przeciw postępowaniu przewodniczącego twierdząc, że uchwalenie dalszego ciągu posiedzenia równa się rozpisaniu posiedzenia nowego, że przeto przewodniczący jest obowiązany, nieobecnych członków komisji o tem zawiadomić. Mowę Zedtwitza Czesi przyjęli hucznymi oklaskami, co wywołało wrzawę. Wreszcie przewodniczący zamknął posiedzenie naznaczając dalszy ciąg na godzinę $7^1/_2$ wieczorem.

Wiedeń 16 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu p. Stransky zaprotestował z góry przeciw ważności uchwał, jakie zapadną na posiedzeniu, zwołanem na tak późną godzinę, albowiem odnośnego zaproszenia nie doręczono wszystkim członkom komisji. Następnie wystosował zapytanie do przewodniczącego dra Bilińskiego, czy prawdą jest, że hr. Clary oświadczył przed południem, iż cesarz wyraził życzenie, aby przedłużonem zostało wczorajsze posiedzenie ewentualnie do północy.

Dr. Biliński zganił energicznie wciąganie jego cesarskiej i królewskiej mości do dyskusji i oświadczył, że on jako przewodniczący nie widzi powodu odpowiadać na zapytanie p. Stranskyego.

Przewodniczący w radzie ministrów hr. Clary odparł, że pogłoski, o których wspomniał p. Stransky, są nieprawdziwe. Rozumie się samo przez się, że nie wciągał korony do ich zajść.

Następnie zabrał głos p. Kaftan i kontynuował swoją mowę w języku czeskim. Ukończył ją o g. $^3/_4$10, stawiając wniosek, aby komisja uchwaliła odroczenie dyskusji nad ustawą o podziale podatków spożywczych (*Überweisungsgesetz*), a to aż do czasu, gdy rząd przedłoży przepisy wykonawcze. Poczem zamknięto dyskusję nad §. 1, a zarazem posiedzenie.

Wiedeń 16 grudnia. Komisja weterynaryjna izby deputowanych przeszła do szczegółowej dyskusji nad rozporządzeniem cesarskiem w sprawie tłumienia zarazy nierogacizny. Referent Wielowieyski stwierdziwszy szkody, jakie ponosi hodowla bydła w Austrji, w skutek konwencji weterynaryjnej z Węgrami, stawia wniosek, aby rząd nieuwzględnionym w rozporządzeniu poprawkom komisji nadał moc prawną w mającej być uchwalonej noweli. Po dłuższych obradach posiedzenie przerwano.

Wiedeń 16 grudnia. Obiega pogłoska, że Koło polskie orzekło na wczorajszem zebraniu, iż popieranie Młodoczechów nie jest ani w interesie państwa, ani Galicji.

Wiedeń 16 grudnia. *N. W. Journal* donosi: Przesilenie teraźniejsze dojdzie punktu kulminacyjnego w sobotę, w którym to dniu prezydent gabinetu węgierskiego Szell przybędzie do Wiednia. Jeżeli hr. Clary węgierskiego premiera nie będzie mógł zapewnić, że ustawa o podziale podatków pośrednich przyjdzie w drodze parlamentarnej do skutku, to będzie zmuszony, aby uniknąć dalszych komplikacyj, przedłożyć dymisję całego gabinetu.

Wiedeń 16 grudnia. Komisja dla nietykalności poselskiej uchwaliła wydać sądom posłów ks. Stojałowskiego, oskarżonego o przekroczenie §. 21 ustawy prasowej i Stapińskiego z powodu prywatnej obrazy honoru; natomiast co do skargi wytoczonej posłowi Winkowskiemu, komisja stwierdziła, że nastąpiło przedawnienie.

Praga 16 grudnia. *Politik* i *Narodni Listy* humorystycznie zapatrują się na oświadczenie hr. Clary'ego, złożone w komisji budżetowej. Stwierdzają, że hr. Clary pokazał Czechom pusty półmisek.

Praga 16 grudnia. Wszyscy czescy niezawodowi sędziowie postanowili złożyć swe funkcje, z powodu zniesienia rozporządzeń językowych.

Praga 16 grudnia. *Narodni Listy* uważają prawicę za rozbitą i z ostrymi wyrzutami zwracają się przeciwko autonomicznej większości. Na papierze — piszą — adres Dzieduszyckiego bardzo pięknie wyglądał, ale panowie ci zaraz przy pierwszej sposobności, gdzie pojawił się obowiązek bronienia sztandaru, który sami wznieśli, uciekli. Gdzie są zapewnienia Polaków z krakowskiego kongresu, gdzie jest zapał z mów bankietowych w Przerowie, Wiedniu i Pradze?

Narodni Listy również ostro występują przeciwko Słoweńcom i powiadają, że pozostali wierni Czechom tylko Chorwaci. Czesi jednak i sami dadzą sobie radę.

Wiedeń 16 grudnia. Pomiędzy wniesionemi na dzisiejszem posiedzeniu petycjami, znajduje się petycja posła Steinera w sprawie podwyższenia cła od nafty, które zdaniem petycji jest nieusprawiedliwione. Petycja wskazuje na samowolę fabrykantów, tudzież podnosi, że b. poseł do rady państwa Szczepanowski powiedział był podczas swego procesu we Lwowie, że krach Kasy oszczędności nie byłby nastąpił, gdyby podwyższenie cła od nafty wczas było nastąpiło.

Przewodniczący komisji dla rozruchów w Graslitz i na Morawie poseł Parish stawia wniosek, ażeby sprawozdanie tej komisji, żądające udzielenia amnestji dla zasądzonych z powodu ostatnich rozruchów w Grasslitz i na Morawach, było traktowane jako nagłe i na dzisiejszem posiedzeniu wzięte pod obrady. Prezydent Fuchs oświadcza, że uczyni zadość temu wnioskowi, jeżeli się nikt w izbie nie sprzeciwi i weźmie sprawę tę pod obrady przy końcu dzisiejszego posiedzenia.

Wniosek p. Piepesa-Poratyńskiego w sprawie uregulowania stosunków aptekarskich przekazano komisji sanitarnej.

Następnie wniosek p. Ćwiklińskiego o urządzenie we Lwowie przy uniwersytecie zakładu dla badania środków żywności, przekazano komisji budżetowej.

Z kolei zabrał głos p. Stransky; mowca wskazując na wczorajsze zajścia w komisji ugodowej, wystosował imieniem stronnictwa Młodoczechów do prezydenta izby zapytanie, czy chce w przyszłości zapobiedz, aby podobne zajścia się nie powtórzyły. Przy końcu bowiem wczorajszego popołudniowego posiedzenia tej komisji z lewicy postawiono wniosek, ażeby wieczorem odbyło się posiedzenie w dalszym ciągu i aby trwało do północy. Skutkiem uchwalenia tego wniosku nieobecni członkowie komisji nie mogli być wczas zawiadomieni o odbywaniu się wieczornego posiedzenia. Mowca, imieniem swego stronnictwa stanowczo się takiemu postępowaniu sprzeciwia; postępowanie jest aktem gwałtu i złamaniem prawa; mowca więc wnosi przeciwko temu protest. (Żywe oklaski u Młodoczechów). Prosi następnie prezydenta, aby zarządził, co potrzeba, by podobne złamanie prawa się nie powtórzyło. (Oklaski u Młodoczechów; którzy wołają: hańba! W izbie panuje głośny szmer; wśród nieustannego niepokoju prezydent napróżno dzwoni, przywołując do porządku).

Gdy wreszcie zapanował spokój, zabrał głos prezydent Fuchs i oświadczył, że co się tyczy zachowania regulaminu w komisjach, jest to jedynie rzeczą przewodniczących tych komisyj; prezydent izby nie ma żadnej ingerencji na zachowanie się przewodniczącego jakiejś komisji.

P. Stransky — mówi prezydent — musi przyznać, że ja nie mogę odpowiadać tu za to, co się dzieje w komisjach.

(Żywe protesty i wołania. Czesi wołają: To jest bezwzględne pogwałcenie prawa; w takim razie sami sobie pomożemy!) — Wśród wielkiej wrzawy izba przystępuje do porządku dziennego.

P. Piętak referuje imieniem komisji budżetowej o ustawie w sprawie polepszenia płac sług państwowych.

Referent p. Piętak podnosi, że przedłożenie, które referuje, jest prawie zupełnie identyczne z uchwaloną już na poprzedniej sesji izby — ustawą. Mowca wskazuje na nagłość tej sprawy, albowiem rozporządzenie cesarskie, na podstawie którego podwyższenie płac służby państwowej nastąpiło, już z dniem 31 grudnia traci moc obowiązującą. Mowca prosi więc, aby nie rozpoczynano dyskusji ogólnej, lecz, aby przystąpiono odrazu do szczegółowej. (Oklaski.)

Następnie przemawia socjalista p. Resel.

Wiedeń 16 grudnia. P. Resel oświadcza się za omawianym projektem ustawy, jakkolwiek jego stronnictwo uważa projektowane polepszenie płac służby państwowej za niedostateczne.

Młodoczech p. Kurz oznajmia, że stronnictwo jego czyni ofiarę, zaprzestając obstrukcji przy rozprawie nad tą ustawą. Mowca uprasza, aby w głosowaniu za tą ustawę nie upatrywano wyrazu ufności dla rządu. Po dłuższej dyskusji, w której stawiano rozmaite poprawki, izba przyjmuje §§ 1 i 2 bez zmiany. Przy § 3-cim z rozmaitych stron podnoszą się znowu liczne poprawki. Sprawozdawca p. Piętak oświadcza się przeciw wszystkim tym wnioskom. Godz. 4 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 17 grudnia. Ze względu na to, że p. Wolf złożył w niemieckiem stronnictwie ludowem zadowalające oświadczenie, uchwaliło to stronnictwo na przyszłość, tak jak dawniej, podpisywać wnioski, wychodzące z grupy szoenererowców.

Wiedeń 16 grudnia. Sytuacja zupełnie się nie wyjaśniła. Dr. Biliński groził, iż po wczorajszych zajściach złoży prezydenturę w komisji ugodowej. Ze strony polskiej przedstawiono mu, że byłby to krok niebezpieczny, gdyż powiedzianoby, że Polacy popierają obstrukcję. W poniedziałek będzie dr. Biliński na audjencji u cesarza i przedstawi mu sytuację.

Komisja ugodowa, zdaje się, nie ukończy tak szybko swych obrad. Do § 1 zapisanych jest 11 mowców, między nimi 8 Czechów, tak, że ten paragraf zajmie jeszcze ze 2 lub 3 posiedzenia. W poniedziałek i wtorek będzie odbywała dalej obrady komisja ugodowa, a następne posiedzenie rady państwa odbędzie się dopiero w środę, jeżeli w ogóle komisja upora się do tego czasu ze swym materjałem.

Dziś odbyła się długa narada gabinetowa, następnie odbyła posiedzenie komisja parlamentarna Koła polskiego, Biliński miał dziś długą bardzo konferencję z reprezentantami szlachty feudalnej.

Wiedeń 16 grudnia. Posłowie słoweńscy Gregorec i towarzysze przedłożyć mają przy końcu dzisiejszego posiedzenia zupełnie już gotowy projekt ustawy językowej dla całego państwa.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 16 grudnia. W dalszym ciągu obrad w izbie dep. nad ustawą kwotową dep. Horanszky określił osobiste swoje stanowisko w kwestji kwotowej, oświadczając, że nie będzie głosował ani za, ani przeciw podwyższeniu kwoty. Izba załatwi na dzisiejszem posiedzeniu wniosek prezesa gabinetu Szella, aby czas trwania posiedzeń przedłużyć aż do godziny 3 popołudniu.

Spiskowcy przed trybunałem stanu.

Paryż 16 grudnia. W kuloarach senatu opowiadano wczoraj, że jeneralny prokurator byłby skłonny do odstąpienia od oskarżenia 9 podsądnych, w zamian zaś obrońcy zrzekliby się przesłuchania 108 świadków.

Paryż 16 grudnia. Trybunał stanu odrzucił wniosek obrony o przesłuchanie Rocheforta.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 16 grudnia. Izba dep. 167 przeciw 73 głosom przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Przemówienie papieskie.

Rzym 16 grudnia. Ogłoszono wczoraj mowę papieską, którą papież wygłosił na onegdajszym konsystorzu. We wstępie allokucja zawiadamia o zamianowaniu tych kardynałów, którym polecono, aby z okazji nastania świętego roku, otworzyli święte bramy rzymskich kościołów. Następnie przypomina allokucja konferencję pokojową w Haadze i powiada, że wszyscy nieuprzedzeni musieli to zganić, iż papieża na nią nie zaproszono. Car zaprosił zastępców najpotężniejszych mocarstw do Haagi, aby pokój międzynarodowy o ile możności przywrócić. Nikt nie byłby godniejszy takiego zaproszenia, niż papież, bo szukanie sprawiedliwości, doradzanie pokoju i przeszkadzanie konfliktom, podług woli Boskiej należy do zadań i funkcyj papiestwa. Stolica Apostolska pragnęła uczestniczyć w tej konferencji i ubolewa, że jedyny głos, który uporczywie temu życzeniu się sprzeciwiał, odniósł zwycięstwo. Był to głos tych, którzy przez zdobycie Rzymu, złamali potęgę papiestwa. W końcu allokucja omawia jeszcze kilka spraw wyłącznie kościelnej natury.

Zamieci śnieżne.

Wiedeń 16 grudnia. Nawalna śnieżyca jest prawdziwą klęską dla miasta. Całe miasto zasypane. Jest obawa, że zapasy węgla nie wystarczą, a dowóz nowych transportów nader utrudniony.

Tramwaj kursuje tylko po niektórych liniach. Ruch omnibusów zupełnie wstrzymany. Śnieg ciągle dalej pada, a prognoza stacji meterologicznej zapowiada dalszą śnieżycę.

Cieszyn 16 grudnia. Z powodu nawalnych śniegów nastąpiła przerwa w komunikacji wskutek czego całe miasto pozostało bez zapasu węgla.

Berno 16 grudnia. Zapowiedziane na drugą połowę grudnia zgromadzenie mężów zaufania partji postępowej na Morawach, zostało odłożone na styczeń, z powodu tego, iż rada państwa jeszcze obraduje i wymaga ciągłej obecności wszystkich posłów niemieckich.

Petersburg 16 grudnia. *Now. Wremia* donosząc o powstawaniu nowego organu rządowego w Warszawie p. tyt. *Oświata*, nadmienia, iż jednocześnie taki sam organ rządowy zacznie wychodzić w Helsingforsie.

Petersburg 16 grudnia. W akademji umiejętności utworzyła się komisja pod przewodnictwem wielkiego księcia Konstantego, celem obrad nad zaprowadzeniem kalendarza gregorjańskiego.

Paryż 16 grudnia. W pałacu elizejskim odbyła się wczoraj rada gabinetowa, na której omawiano projekt ustawy, dotyczącej urządzenia podmorskich kablów między Francją i kolonjami.

Kraków 16 grudnia. Prof. Stanisław Smolka zapadł obłożnie na zdrowiu po powrocie z pogrzebu ojca swego, jest wszakże nadzieja, że wkrótce wstanie z łóżka.

Kraków 16 grudnia. Wczoraj wybuchł wielki pożar w Parku krakowskim; spłonął cały pawilon bufetowy z nagromadzonymi zapasami.

Wiedeń 16 grudnia. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz zamianował wiceprezydenta sądu krajowego we Lwowie Zygmunta Żminkowskiego i radców sądu krajowego: Mikołaja Harasymowicza we Lwowie, Bazylego Morariu i Filipa Zierhoffera w Czerniowcach, radcami sądu krajowego wyższego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Wiedeń 16 grudnia. *Wiener Ztg.* donosi: Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło urządzenie w Pradze sądowej hali licytacyjnej.

Praga 16 grudnia. Od wczoraj rano pada tu nieprzerwanie tak obfity śnieg, iż skutkiem tego zaszły liczne przerwy w komunikacji.

Berno szwajcarskie 16 grudnia. Zmarł były prezydent rady związkowej Numa Droz.

Villach 16 grudnia. Komunikacja kolejowa pomiędzy Tarvis a Pontafel przerwana wskutek śnieżycy.

Grac 16 grudnia. Z Koeflach donoszą, że dach na pewnej fabryce szkła runął skutkiem silnego naporu warstwy śnieżnej. Pięć osób utraciło życie, 10 odniosło ciężkie rany, a 10 lekkie.

Palermo 16 grudnia. Zawiązał się tu komitet, który w niedzielę urządza uroczysty pochód do grobu Notarbartola. Nadto ma być urządzona publiczna subskrypcja, aby rodzinie Notarbartola zwrócić koszta procesu.

Rzym 17 grudnia. Między książętami kościoła prekonizowanymi na ostatnim konsystorzu papieskim, znajduje się także ks. arcybiskup Kłopotowski, prekonizowany na metropolitę kościoła rzym. kat. w granicach Rosji i Królestwa polskiego.

Praga 16 grudnia. Strejk w Cwikowie zakończył się w myśl uchwały robotników, którzy propozycje fabrykantów przyjęli. Praca w poniedziałek zostanie znowu podjęta.

Opawa 16 grudnia. Strejk w Jägernsdorfie został zakończony.

OSTATNIE WIADOMOSCI I ROZMAITOŚCI.

Wiadomości osobiste. Dyrektor oddziału hipotecznego w Banku hipotecznym, dr. A. Rybicki, złożył z powodu choroby urząd dyrektora.

Hr. Wilhelm Siemienski-Lewicki, prezes rady nadzorczej Banku hipotecznego, zachorował niebezpiecznie.

Z kolei. Dnia 15 grudnia przywrócone ruch wszelkich pociągów na przestrzeni Stanisławów Husiatyn, na szlaku zaś Podwysokie-Potutory tylko pociągów osobowych.

Uroczystość immatrykulacji odbyła się wczoraj o godzinie 10 w auli uniwersyteckiej. Po przemówieniu rektora dra Abrahama nowi studenci otrzymali świadectwa immatrykulacyjne i składali przyrzeczenia na zachowywanie i przestrzeganie praw obywateli akademickich, którymi od chwili immatrykulacji zostali.

Trzeci zjazd historyków polskich odbędzie się w Krakowie, z powodu jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego, w pierwszych dniach czerwca 1900 roku.

Zima w Warszawie. Nocy ubiegłej temperatura z 8 stopi mrozu zniżyła się na 4 i zarazem na Warszawę i jej okolice spadł śnieg obfity. Włościanie, dążący do Warszawy, dostali się do miasta z wielkiemi trudnościami; nawet w obrębie miasta ruch kołowy natrafia na znaczne przeszkody, tramwaje zaś prawie zupełnie kursować nie mogą. Nocy ubiegłej, według wiadomości, otrzymanych przez przedsiębiorstwa żeglugi, Wisła na całej przestrzeni zamarzła.

Świeczki do choinek. Policja warszawska wydała polecenie komisarzom i lekarzom cyrkułowym, aby nie dopuszczali do sprzedaży w handlu świeczek do choinek, zabarwionych farbami trującemi. W tym celu mają być dokonywane rewizje i próby. Zdałoby się i u nas coś podobnego, aby zbadać świeczki po kramikach, zwłaszcza żydowskich.

Korespondentka wojenna dziennika *Daily Mail*, Sara Wilson, wzięta została do niewoli przez Boerów, którzy osadzili ją w Pretorji. Lady Wilson, pochodząca ze znanej w Anglji rodziny, jest siostrą zmarłego speakera lorda Randolfa Churchilla, którego syn był także korespondentem z placu wojny i dostał się również do niewoli w Transvaalu. Lady Wilson wyjechała konno z Mafekingu w towarzystwie służącej, aby rozejrzeć się po okolicach i przypłaciła tę śmiałość utratą wolności. Pierwsza korespondencja jej z Mafekingu, zamieszczona w *Daily Mail*, wywarła silne wrażenie w Anglji; była bowiem nader interesującą ze względu na barwny opis życia oblężonego miasta. W Kimberley ma się podobno znajdować ks. Katarzyna Radziwiłłowa z domu Rzewuska, która łączą stosunki przyjaźni z Cecilem Rhodesem.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 16 grudnia.

(fr.) I dziś mieliśmy dalszą ogólną zniżkę na giełdzie. Sytuacja targu pieniężnego staje się bowiem coraz trudniejszą, gdyż oprócz fatalnej konstelacji targów zagranicznych pogarsza ją także zaognienie się wewnętrznego przesilenia w Austrji. Nie dziw przeto, że już nie tylko pomiędzy zawodowymi spekulantami, ale i pomiędzy publicznością objawia się jeszcze zaniepokojenie. Dziś np. uskuteczniały kantory tutejsze znaczne sprzedaże na rachunek swej prywatnej klienteli. Bardzo dotkliwie ucierpiały walory górnicze, na co wpłynęło głównie obudzenie się kursów glasgowskich warrantów żelaznych. Także w bankowych i kolejowych akcjach zniżki kursowe są dosyć znaczne. Z rent spadły obie złote o 80 do 65 ct. — Inne kategorje utrzymały się mniej więcej przy wczorajszym kurzie. Dużo mówiono dziś na giełdzie o tem, że bank angielski zwrócił się do Banku austro-węgierskiego z prośbą o pożyczenie mu złota za 2 miljony funtów szterlingów.

Wiedeń 16 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 min. 30 Akcje austr. Zakł. kredyt. 373·50, Akcje węg. Zakł. kred. 374·—, Akcje Anglobanku 149·25, Akcje Unionbanku 306·—, Akcje Laenderbanku 282·75, Akcje Bankvereinu 272·—, Akcje Bodencredit 448·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kol. państw. 322·50, Akcje kolei połudn. 68·—, N. Akcje tramw. lit. a 215·50, lit. b 208·75, Akcje kol. Elbethal 246·—, Akcje kol. Półn. —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej 279·—, Akcje alpiny 265·— Akcje Rima Muranji 332·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 1183·—, Akcje fabryki broni 171·— Akcje tureckie tytoniowe 183·—, Oblig. węg. indem. 98·70, Renta majowa 98·70, Austr. renta koronowa 98·90, Węg. renta koronowa 94·85, 5% listy Tow. kred. ziem. 99·20, 4% listy Banku kraj. 95·50, $4^1/_2$% listy Banku kraj. 99·30, 4% listy Banku hipot. 90·—, $4^1/_2$% listy Banku hipot. 98·—, 5% listy Banku hipot. 109·—, 4% Gal. oblig. propinac. 96·75, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 93·80, 4% Pożyczka m. Lwowa 92·—. Losy tureckie 62·40 Marki 59·05, Ruble 127·25, N. Tramwaje lit. a) —·—, N. Tramwaje lit. b) —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 grudnia 1899 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. A. Wiszkowski z Podbuża. M. Łukasiewicz z Podhajczyk. B. Kimmelman z Uhryńkowiec. J. Korn z Białej. Dr. W. Raschke z Żywca. Dr. Jabłoński z Rzeszowa. Dr. A. Kulczycki z Krakowa. J. Gilewicz z Odessy. A. Ruff z Belgji. F. Żulewicz z Podola ros. K. Mokrzycki z Amsterdamu. Z. Nastański z Paryża. S. Kurzwirdt, F. Hardstein z Londynu. T. Leonardy z Ameryki. . Talejczuk z Kijowa. D. Kmintosz z Krzemieńca.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Ostrzeżenie. We Lwowie przebywa obecnie niejaki p. Bolesław Rakowski z Poznania i udaje się do różnych osób i instytucyj z prośbą o wsparcie, przedstawiając się jako ofiara politycznego prześladowania i korzystając z jednakowego brzmienia swego nazwiska z mojem, oraz z rozgłosu, jakie zrobiło moje wydalenie z Poznania.

Dr. Kazimierz Rakowski.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Agentów i urzędników poszukuje, towarzystwo asekuracyjne. „Zdolni", poste restante. 109

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak we** Lwowie, ul. Lindego 4

Ktoby życzył poznać gruntownie język francuski i być w możności wyrażania myśli swoich ustnie, lub pisemnie w tym języku, raczy się zgłosić do Jana Czarnowskiego, nauczyciela tegoż języka, ul. Ossolińskich l. 15, p. II.

Kamienice intratne (także z ogrodami) **korzystnie** do sprzedania. Szeligowski Lwów, Jagiellońska 17. 1107

Majątki ziemskie do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż zamiany poleca i poszukuje Szeligowski Lwów, Jagiellońska 17. 1106

Pilzner na szklanki poleca handel korzenny i pokój do śniadań Władysława Kozłowskiego Grodecka 85. 1102

Rydze kiszone za 2 złr. franco w baryłeczkach 5 klgr. wysyła **Markowski** poczta **Uście ruskie**. 1076

Mężczyzna młody, mający egzamin buchalteryjny, biegły w piśmie polskiem i niemieckiem, poszukuje posady przy jakimkolwiek zawodzie. Bliższa wiadomość: Leon Bernard, Krosno.

Wronowska 8 różne mieszkania zaraz do wynajęcia.

Były urzędnik bankowy z chlubnemi referencjami, przyjmie zarząd kamienic, lub posadę kancelaryjną sekretarza, korespondenta, buchaltera etc., pod skromnymi warunkami.
Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Dziennika Polskiego" pod lit. M. B. 1110 1—1

Młody człowiek, żonaty, posiadający studja agronomiczne z 10-letnią praktyką, a zdolny również do zajęcia biurowego, oficer rezerwowy, władający i piszący po polsku i po niemiecku poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub za granicą zaraz lub w najbliższym czasie, czy to przy gospodarstwie, czy też przy jakimkolwiek innym fachu, albo instytucji prywatnej lub publicznej. Na żądanie mógłby złożyć maczniejszą kaucję. Łaskawe oferty z podaniem bliższych warunków uprasza pod J. M. 2 Lwów, poczta główn. p.-r. 1144

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.**

„Leonardówka" niezrównanej dobroci stara żytna wódka. Butelka 1 zł. pół butelki 50 ct. poleca HANDEL **Leonarda Soleckiego** Lwów Batorego l. 2.



Pasaż Hausmana.
Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane)
Od 17/12—23/12 do widzenia
Londyn.
1152 Wstęp 10 centów. 1—1

Bezpłatnie

4 tomy powieści:
Klemensa Junoszy „**Wasczek**", A. Mieznika „**Owanes Ohana**", K. Laskowskiego „**Zużyty**", St. Ariela „**Ułudy**"
co kwartał tom
otrzymają jako **PREMIUM** prenumeratorzy galicyjscy

Tygodnika Mód i Powieści

pismo ilustrowane dla kobiet.
Wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i przekładów, różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i gospodarstwa domowego najświeższe obszerne korespondencje z Paryża, Londynu, Włoch, etc., o modach, oraz

osobny bogato ilustrowany dział

poświęcony wyłącznie modom (do 2.000 illustracyj mód) kroje (12 wielkich arkuszy rocznie), tablicę haftów i robót kobiecych etc.

Cena prenumeraty we Lwowie kwartalnie 1 zł. 80 ct. Na prowincji 2 zł 20 ct. Rocznie 7 zl. 20 ct. Z przesyłką rocznie 8 zł. 80 ct.

Prenumeratę przyjmują:
Główna Ekspedycja Tygodnika mód i powieści
Lwów, Pasaż Hausmana 9,
oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.
Na żądanie numera okazowe. Prospekta gratis i franco. 1151 1—5

100—300 guldenów miesięcznie

zarobić mogą pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów
1336 Zgłoszenia do 1—2
Ludwika Österreichera
VII-. Deutschegasse 3 Budapest.

Towarzystwo rolnicze

okręgowe
w Wieliczce

potrzebuje do zasiewów wiosennych znaczniejszej ilości dorodnych od wszelkich chwastów wolnych nasion:
koniczyny czerwonej i szwedzkiej, łubinu żółtego i niebieskiego, wyki, bobiku, fasoli, marchwi, trawy miodowej i rajgrasu.

Zakładu ozyxxki, może ze stali szwedzkiej do krajania chleba i użytku w kuchni

Rok założenia 1878.

NOWOŚCI w wielkim wyborze na podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok otrzymał i poleca po cenach nadzwyczaj umiarkowanych
1074 1—2

Magazyn specjalno-galanteryjny
pod firmą: „Au bon marche"
KESMARKY & ILLÉS Następca
WŁADYSŁAW CIECHULSKI
WE LWOWIE
róg placu Marjackiego i ul. Teatralnej l. 2, dom kapitulny.
Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie.

Otrzymałem świeży transport

MIGDAŁÓW, RODZYNEK, ŚLIWEK, POWIDEŁ, MIODU, Cykaty, Orzechów tureckich, Orzechów włoskich, Daktyli, Skórek pomarańczowych itp. towary świąteczne
i **sprzedaję takowe po cenie niższej jak wszędzie.**

Codzień świeże drożdże

poleca
O. T. WINCKLERA SYN
Lwów, Rynek 28.
Cenniki franco i gratis. 1143 1—1

Lwowskie piwo eksportowe

wyrabiane z najszlachetniejszych **gatunków słodu** i chmielu, jako ekwiwalent obcych a drogich piw,

utrzymują na składzie i sprzedają na miary następujące
1071 1—1 **lokale we Lwowie:**

Adolf Wank Zyblikiewicza 45
Baumana Synowie Ruska 18
Belle-vue kawiarnia S. Reich ul. Karola Ludwika,
Brattel J. ul. Sykstuska 35.
Cafe-Corso Hermann Flitter ul. Karola Ludwika **41**.
Gensel J. ulica Kaźmierzowska 11.
Graff F. Pod „dwoma dzwonami" ulica Karola Ludwika 33.
Hellmann W. ulica Kaźmierzowska 22.
Hermann Eliasz ulica Grodecka 60.
Heustein L. ul. Pańska 17.
Kanarienvogel A. ulica Jagiellońska 16.
Kassner A. ul. Kurkowa 7.
Kratochwil Hotel szwajcarski ul Batorego 20.
Kraus Adolf ul Żółkiewska 3.
Landau J. ulica Kaźmierzowska **28**
Landes J. ul. Halicka 9
Laufer J. ul. Sykstuska 17.
Magenheim S. ulica Piekarska **24**.
Neiken Michał ulica Na Błonie 6.
Restauracja pod „Arc. Karolem Ludwikiem" ul. Karola Ludwika Nr. **31**.
Stocknopf B ulica Kaźmierzowska 20.
Stoff Schulim ulica Sobieskiego 26.
Tune E. ulica Szeptyckich **32**.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Bezpośredni import **KAWY** i chińsko-rosyjskiej **HERBATY** w najszlachetniejszych gatunkach — poleca

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie. 1122 1—5

Herbaty ciemno naciągające:	
½ klg. Congo cesarskiej	2.—
„ „ Familijnej	3.—
„ „ Melange de Mos.	4.—
„ „ Imperial	5.—
„ „ Wysiewek	1.60

KAWY opłacone do każdej stacji poczt.:	
4¾ klgr. gr. ziarna Ceylon	10.70
„ „ „ b. ładnej	10.40
„ „ średniej	10.—
„ „ Guatemala	9.50
„ „ Portorico	9.—
„ „ Złota Jawa	10.70
„ „ Mocca arabska	10.70

Kawy są bez wyjątku czyste w smaku i silno aromatyczne.

Linia Holandja-Ameryka

Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu 1401 1—?
z **Rotterdamu** do **Nowego Jorku**
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 10.
Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 9 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Na Boże drzewko

wielki wybór WISZADEŁEK ŚWIECĄCYCH,
wyrobów z cukru,
czekolady, waty, szkła i różnych świecidełek ozdobnych,
poleca 1139 1-4

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów, — Rynek l. 28.

---

6 złotych, 18 srebrnych medali, 30 dyplomów honorowych i uznania.



Od lat 45 w użyciu w bardzo wielu stajniach **przy braku ochoty do żeru, złem trawieniu, do poprawy mleka i wydatności podoju u krów.**
Cena 1 pudełka 70 ct., pół pudełka 35 ct.

Kwizdy pokarm wzmacniający
dla koni i bydła rogatego. Cena pudełka na 5 porcyj 30 ct., skrzynki na 50 porcyj 3 zł.

Kwizdy proszek dla świń
dietetyczny środek dla poprawienia opasu. Małe pudełko 60 ct., wielkie p. 1.20.

Kwizdy proszek dla drobiu
dietet. środek jako dodatek do karmy dla gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi itd. 1 pudełko 50 ct.

Kwizdy maść na kopyta
dla ochrony popękanych i łamliwych kopyt, 1 puszka z 400 gr. zł. 1.25.

Kwizdy kit do kopyt
sztuczny róg kopytowy. Cena 1 laski 80 ct.

Kwizdy mydło do mycia 53 b 1—?
dla zwierząt domowych. — 1 sztuka 40 ct.

Kwizdy mydło do siodeł
do czyszczenia i konserwowania siodeł i uprzęży. — Cena puszki 1 zł.

Kwizdy „Rattentod"
nietrujące (zabójcze dla szczurów i myszy) 1 laska 50 ct.

Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda**
c. i k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułgarsk. nadworny dostawca.
Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 24 1—?

Toepfer Naftuła, ul. Trybunalska 12.
Arnold Wilhelm, Batorego.
Adler Markus, plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Baum H. „hotel warszawski".
Dicker Herman, ul. Łyczakowska.
Dorfman Ad., Skarbkowska.
Drucker Eljasz, Grodecka.
Ehrlich Józef, „kawiarnia Teatralna".
Fried Jakób, Rynek.
Garfunkel Ozias, ul. Sykstuska l. 2.
Grünfeld Adolf, ul. Janowska 7.
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Hellmann Wilhelm, ul. Kazimierzowska.
Heller Jakób, Sobieskiego.
Handwerker Jakób, pl. Smolki.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Ilków Michał, ul. Halicka.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Krane A. ul. Żółkiewska
Kessler Dawid, Pańska.
Kulpinski Jan, Pańska.
Kreindler Chaim Jakób, pl. Bernarnyński.
Keil M., ul. Kopernika.
Lemel J. Ch., Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska l. 7.
Łopaciński Wojciech, Gródecka 79.
Lowenheck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Lenobel J. J., ul. Szpitalna.
Makowski Karol, ul. Krasickich.
Nowicki Gustaw Karol ul. Teatralna.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika l. 4.
Pomeranz M., Rynek 7.
Przybylski Karol, Teatralna l. 13.
Pietrzycki Edward, Pańska.
Reich Samuel, Rynek.
Reiss Emil, ul. Jagiellońska.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska.
Rudziński Antoni, restauracja kolejowa.
Rothberg Max, ul. Grodecka.
Sonnenschein A., ul. Grodecka.
Salzberg Herman, ulica Kołłątaja.
Schapira S., Rynek.
Schwarzer Ozias, ul. Grodecka.
Schall S., ul. Kaźmierzowska.
Stelmachów Jan, Chorążczyzna 6.
Tenenbaum J., ul. Jagiellońska
Ważny Jan, ul. Czarnieckiego.
Wolisch H., ul. Grodecka.
Ziemet H., ul. Kazimierzowska.
Zuckermann Jakób, Zimorowicza.
Zuckerman Szymon, ul. Leona Sapiehy.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149. Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.



WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Drasche**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schanta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.

Medale złote: Wystawy: **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.

Przeszło 900 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 1802 1—?

Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.

Apteka Serravallo, w Tryeście.
Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.
Założony w r. 1848. Założony w r. 1848.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa	6·00	9·00	1·30*	6·10	9·55
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·30	8·05	2·35*	5·40	10·25
„ na Podzamcze	3·05	7·44	2·20*	5·15	10·08
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·55	5·40	
z Jarosławia		11·15			
z Czerniowiec-Itzkan	6·10	11·55	1·50*	6·20	10·10
z Chodorowa-Podwysokiego		11·55		6·20	10·10
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	7·55				10·30
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	7·55†		1·40		10·30
z Stryja, Stanisławowa	7·55		1·40		12·10
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala		8·15		5·55	
z Janowa	§7·40		1·01	7·58§	9·21●
z Brzuchowic	6·50°	8·15		5·55	
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·00	9·00	11·15	6·10	9·55

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa	4·10	8·45	2·55*	6·40	10·50, 12·5
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·15	9·35	1·55*	7·20	11·10
„ z Podzamcza	6·30	9·58	2·08*	7·42	11·32
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·10
do Jarosławia			5·25		
do Czerniowiec-Itzkan	6·30	9·45	2·45*	6.36	10·40, 2·36
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·20			7·00	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·10†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·10			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·10		7·10	
do Janowa / 9·46 wiec. ††	9·25	12·50††	3·15	6·50◆	9·10††, 8·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·50°	10·10	3·26*	7·10	
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6- 15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Założony w roku 1858.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
pod firmą: 11

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe tak krajowe i zagraniczne.

Losy na spłaty miesięczne
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna złr. 1.70. na prowincji złr. 1.80.



Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są dla dzieci najmilszą i najlepszą zabawką, jaką im w ogóle podarować można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane mogą być każdego **czasu** przez **skrzynki dopełniające** systematycznie powiększane, przez co zyskują podwójnie na wartości, Richtera kotwiczne skrzynki budowlane są po cenie; 0·75, 1½, 3½, 4½- 6—10 koron i wyżej **we wszystkich lepszych składach z zabawkami** do nabycia; należy jednakże uważać na markę kotwicę i nie przyjmować żadnych skrzynek budowlanych **bez kotwicy, które, jako naśladownictwo, są nieprawdziwe**

Nowość! Richtera gry w cierpliwość: Sfinks, Djabełek, Uśmierzyciel, Piorunochron i t. d. cena 70 groszy. Prawdziwe tylko z kotwicą!

Kto dzieci obdarować pragnie, ten niech od niżej podpisanej firmy zażąda czemprędzej nowego bogato ilustrowanego rennika, który przesyła się bezpłatnie i franko.

F. Ad. Richter & Cie., pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych.
Kantor i skład: I. Operngasse 16 Wiedeń fabryka: XIII/1 (Hietzing), **Rudolfstadt. Norymberga, Olten** (Szwajcarja) **Rotterdam, New-York.** 215 Pearl-Stree.

Dla amatorów dobrego piwa!

Jako właściciel jednej z najstarszych lwowskich restauracyj, znający dokładnie wymagania Szanownej P. T. Publiczności, urządziłem we własnym domu osobny lokal, w którym sprzedawać będę wyłącznie tylko

Piwo eksportowe

Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów, a to w tem przekonaniu, że nowa ta marka, uznana przez prawdziwych znawców za znakomitą, śmiało konkurować może z obcemi a zbyt drogiemi piwami.

W lokalu tym postarałem się o doborową kuchnię i wszelkie trunki najlepszej jakości, to też mam nadzieję, że uda mi się pozyskać względy Szanownej P. T. Publiczności, którym polecam się, prosząc o liczne odwiedziny. 1078 1—2

Eliasz Herman
restaurator przy ulicy Gródeckiej liczba 60 róg ul. Na Błonie.



Naturalne
WINA
węgierskie, austrackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości
poleca handel herbaty
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10.

65 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko **w handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — 5-kilowe worki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 1010

Choroby weneryczne,

skórne i zastarzałe miejscowe, wogóle **w bolesnych wypadkach chorób kobiecych leczy Dr. Frisch**
1094 Kaźmierzowska 3, II. piętro. 1-7

1—? **TYLKO** 1
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Wspaniale ilustrowane
przez
znakomitych artystów - malarzy
pismo humorystyczne
„ŚMIGUS"
wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dowcipy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

Kto więc zaprenumeruje „Śmigusa" na cały rok ten zbierze sobie **piękny album.**

„Śmigus" jest najtańszem pismem kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Smigusa" Lwów, ulica Akademicka 10.

Sensacyjne

nowości sztuki fotograficznej dotychczas we Lwowie nie widziane. dziś wystawiłem, ul Akademicka 18

Ze względu na liczne zamówienia fotografii, jako najcenniejsze podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok, podwoiłem siły pomocnicze, przez co jestem w stanie na czas dostarczyć artystycznie wykonane fotografje. 1149 1—2

J. Popiel
fotograf, następca Hennera.
LWÓW, **ul. Akademicka 18.**

3

sensacyjne powieści
za bajecznie tanią cenę
można nabyć w Administracji
„ŚMIGUSA" i „MÓD PARYSKICH"
Lwów, ul. Akademicka l. 10

Miłość zwycięża
wraz z przesyłką pocztową **50** ct.

Straszna kobieta
wraz z przesyłką pocztową **40** ct.

O męża
wraz z przesyłką pocztową **35** ct.

Wszystkie te trzy powieści razem kosztują tylko
1 zł. 15 ct.
wraz z przesyłką pocztową.

Do uprzejmego przeczytania
I łaskawego zastosowania się
W dobrze zrozumiałym interesie
Modrookich blondyneczek
Czarujących szatynek
I kruczowłosych brunetek.

Gdyby w mej mocy po nieba przestworze
Zbierać etery, obłoki i zorze
Dla upiększenia Was przezacne Panie
Nieżałowałbym trudów na zbieranie.
Lecz, że ku temu są liczne przeszkody
Radzę używać z ananasów wody,
Kremu, odalis i mydełek z Mekki
Niezrównanego ponad wszelkie leki,
Księżnej Miluchny pudru nad pudrami,
A wtedy czołem bić będą przed Wami,
Bo puder ten ściśle przylega do twarzy
I ją brzoskwini puszystością darzy,
Wydelikatnia twarz świeżo i ładnie
Kryjąc pryszczyki i zmarszczki dokładnie,
Bo pudr ten nigdy swej barwy nie mieni
I fiołkowych nie miewa odcieni.
On grzeje w zimie, a w lecie ochłodzi
On skórę gibką uczyni, odmłodzi,
On, choćbyś miał go używać latami,
Twarz Ci ni trądem, ni kryje pryszczami,
Pudr ten jest znany, że dobry i tani,
Więc go używać radzę piękna Pani.

Po dokonaniu licznych, chemicznych rozbiorów pudrów tak krajowych jak zagranicznych, oraz badając skutki używania takowych, przyszedłem do przekonania, że przeważna część pudrów posiada składniki zgubnie oddziaływujące na skórę, a są to pudry z domieszkami bieli cynkowej, bieli ołowianej, lub bizmutu. Składników tych dodają niesumienni producenci przeważnie dla oszczędzenia sobie roboty. W skład dobrych pudrów wchodzą skrobie jak ryżowa, pszeniczna, magnezja, łojek oraz ciała wonne, jak perfumy, piżmo, olejki eteryczne i t. p. Przyszedłem jednak do przekonania, iż najlepszą do pudru okazała się skrobia aksamitowca trzcinnego (Arrow-Root) z Marantha arundiuacea rosnącego w Indjach zachodnich, to też pomimo, iż jest to jedna z najdroższych skrobij, jedynie tej skrobji używam do wyrobu mego pudru, który ochrzciłem nazwą „Księżnej Miluchnej". Temu też, oraz najcieńszym pytlom zawdzięczyć należy, iż puder mój jest aksamitnej, gładkości, delikatnie przylega do twarzy nadając jej matową białość nie wpadającą w odcień fioletowy jak to ma miejsce przy używaniu pudrów z bielami metalicznemi. Iż puder mego wyrobu okazał się jednym z najlepszych, dowodzi choćby to, że bez sztucznej reklamy, nabrał rozgłosu w kraju tak, iż wyrabiając go jeszcze jako właściciel apteki w Dolinie, nie mogłem nastarczyć obstalunkom, a setki listów pochwalnych mam w mojem przechowaniu i mogę na życzenie okazać. Obecnie otworzywszy droguerję, postanowiłem wyrabiać mój puder na większą skalę z wszelką starannością, by nawet najwybredniejszą klientelę zadowolić i wyrugować szkodliwe i drogo opłacane pudry zagraniczne. Puder księżnej Miluchnej co do jakości i dobroci wyrabiam tylko w jednym gatunku, w kolorach: białym, różowym i kremowym, w pudełkach próbnych po 20 ct., oraz w pudełkach większych po 40 ct., 60 ct. i 1 zł.

Kto zakupi mój puder przekona się także o jeszcze jednej zalecie jego, a mianowicie, iż jest bardzo tani.

Przy obstalunkach na prowincję za 2 zł. nie liczę opakowania, za 5 zł. opłacam portorjum.

Specjalne cenniki mych wyrobów, oraz utrzymywanych środków na składzie materjałów aptecznych, perfum i wyrobów gumowych, wysełam na żądanie odwrotnie.

Z poważaniem
Szczęsny Traunfellner,
właściciel droguerji we Lwowie
Rynek l. 10, róg ulicy Ruskiej.

Najlepszą
WODĄ DO UST
od lat 50 polecaną przez profesorów radcę dworu Oppolzera, Schnitzlera, Kainzbauera i t. d., jest bezsprzecznie
ANATERYNOWA
c. k. nadwornego dentysty
dr. J. G. Poppa w Wiedniu
we flaszkach po zł. 1·40, 1.— i 50 ct. o zadziwiającym skutku przeciw wszystkim wadom zębów, nieprzyjemnemu oddechowi, chwiejącym się zębom, wzmacnia dziąsła, utrzymuje zęby aż do późnej starości, chroni aparat żucia przeciw gniciu i t. d.
Proszek do zębów 63 ct., Anaterynowa pasta do zębów w szklanych puszkach 70 ct.; w pakietach 35 ct.; plomba do zębów 1 zł.; aromatyczne mydło przeciw nieczystościom skóry 30 ct.
We wszystkich aptekach, droguerjach, perfumerjach.
Tylko wtedy prawdziwa, gdy jest we flaszkach jak obok wyobrażona, z niebieską etykietą w języku francuskim ze złotym drukiem mej firmy. 1613 1-21
Niezbędne dla każdej rodziny

ŁYŻWY

„Halifax" dobre . . para zł. 1·20
„Halifax" bardzo dobre, stalowe noże „ „ 1·70
„Halifax" bardzo dobre, niklowane . „ „ 3·—
„Halifax" damskie nieniklowane . . „ „ 1·30
„Halifax" damskie niklowane . . . „ „ 2·50
„Halifax" z szerokiemi nożami polerow. „ „ 3·—
„Halifax" z szerokiemi nożami niklowane. „ „ 5·—
„Halifax" syst. Jackson Haines . . . „ „ 5·50
„Merkury" „Helvetia" „ „ 2·60
„Merkury" damskie niklow., szer. noże . „ „ 5·—
„Baltia" niklow. szer. noże . . . . . „ „ 5·—
„Jackson Haines" nikl. „ „ 5·50
„Jackson Haines" niklowane, nadzwyczaj lekkie, wklęsłe noże, para . . zł. 6·50 i 7·—
1 para rzemyków . . ct. —·30
poleca 1128 1-4
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).
Filja: Tarnopol plac Sobieskiego.



Prawdziwe
Singera maszyny do szycia
są
najpożyteczniejszymi
podarkami gwiazdkowymi

Nasze nowe familijne maszyny mają nadzwyczaj lekki i spokojny chód, najprostszym jest sposób ich użycia, są jedynie odpowiedniemi do wszelkich robót, jakie się zdarzają w gospodarstwie, jakoteż dla haftu artystycznego i robót ażurowych.

Stale wzrastający odbyt, wyjątkowe odznaczenia na wszystkich wystawach, istnienie 40-letnie fabryki i sława światowa, jaką sobie wyrobiły nasze maszyny, dają najlepszą gwarancję o ich dobroci. 1135 1-1

Bezpłatne kursa nauki wszelkich robót domowych, jak i modnego haftu artystycznego. — Skład jedwabiu do haftu w wielkim wyborze kolorów.

Oryginalne Singera maszyny do szycia są tylko w naszych handlach do nabycia.

Motory elektryczne dla poszczególnych maszyn do użytku domowego.

FILJA: Stanisławów Lipowa 1.
Singer Co. Tow. akc. Maszyn do szycia,
dawniej firma G. Neidlinger,
Lwów, Sykstuska 6.
FILJA: Czerniowce Pańska 16.

Wina — **Na Święta!** — **Na Święta!** — Wina

Towary najprzedniejsze! — Ceny najniższe!



Wyciąg z głównego cennika
Handlu towarów korzennych

STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO NASTĘPCÓW

ZYGMUNTA ZADUROWICZA i SPÓŁKI

we Lwowie, ulica Akademicka l. 6.

	pół kilo ct.		pół kilo ct.		pół kilo ct.
Migdałów bardzo ładnych	62	Kompotów suszonych z brzoskwiń i morel	55	Bryndzy jesiennej	34
„ grubych najładniejszych	76	Cykaty obieranej	75	Cukier najprzedniejszy „Prerau" karton 5-kilowy	2·25
Rodzynek sułtańskich	34	Arancini	54	Mączka lub grysik cukrowy 5 kilo	2·25
„ „ najładniejszych	38	Czekolady	od 72	Swiece Milly lub Apollo 500 gram pakiet	40
„ Eleme	40	Powideł przecierany h	14 i 16	Kawy Ceylon gruboziarnistej ½ kilo	1·08
„ czarnych	26	Miodu przaśnego	30	„ „ średniej	1·04
Daktyli aleksandryjskich	36	„ lipowego	32	„ „	1·—
„ Calafat	32	Słoik miodu z kwiatu pomarańczowego	od 20	„ „ drobnej	96
„ Marokańskich	90	Marmolady morelowej	68	„ po 70, 76, 84 i	88
Fig wiankowych	16	„ mieszanej	48	„ familijnej zielonej	64
„ sułtańskich	32 i 40	Maku siwego	24	Herbaty rosyjskie z banderolą: Wassillego Perlffa i Synów z Moskwy ¼ funta począwszy od	40
„ deserowych Smerneńskich	50	Masła dworskiego	od 50	Herbaty D. et A. Rastorgueffa z Moskwy ¼ funta począwszy od	45
Orzechów tureckich okrągłych	24	„ deserowego ze śmietanki z koroną	76	Herbata chińsko rosyjska ¼ funta (w kartonowych pudełkach) od	40
„ „ tłuczonych	40	Smalcu węgierskiego	34	Wysiewki z herbat ¼ funta	35
„ włoskich papierówek	18 i 20	Słoniny węgierskiej	37		
„ „ tłuczonych	48	Wanilji laseczka	od 15		
„ amerykańskich	40	Vanilina, pakiet	12		
Maronów włoskich	16 i 18	Musztarda francuska, słoik	od 15		
Śliwek tureckich	16	„ kremsk., flaszeczka	18		
„ bośniackich	od 10 do 15	Makaranu włoskiego	20 i 22		
Prunelek obieranych	50	Proszek drożdżowy, pakiet	5		
Kompotów suszonych z gruszek	50	Oliwa do jedzenia, flaszecz. 10, 18, 35 i wyżej			
„ z jabłek	50	Sardynki świeże, puszka 15, 20, 30 i wyżej			
„ z śliwek	50				

Przy odbiorze za gotówkę herbaty naraz 1 kilo dajemy 5% opustu.

Przyjmujemy zamówienia na **drzewo bukowe**, sąg 4-ro metrowy **12·50**, także na mleko świeże niezbierane z dóbr hr. Potockiego ze Staregosioła **litr po 10 ct.** z dostawą do domu.

Drożdże Mauthnera
najlepsze, niezawodne w rozczynie, codzień świeże.

WINO **węgierskie i austrjackie** na miarę litr. 45 ct., w but. od 40 ct. **ZIELENIAKI** wyborne 50, 65, 80 ct. **HEGELAYERY stare wyborne 80 ct. i 1 zł. SAMOROONERY** stare wyb. 80 ct. i 1 zł. **Stare Maślacze, Tokajery** i inne po cenach zniżonych — Wielki wybór win różnorodnych, według osobnego cennika. **Ceny win znacznie zniżyliśmy.**

Miody kasztelańskie
duża butelka od 60 ct.

Mąka pszenna
prześliczna, sucha, bardzo wydatna w pieczywie, Nr. 000

PIWO w butelkach: **pilzneńskie, lwowskie, bawarskie, żelaziste i pilzneńskie czarne przez lekarzy polecone.**
PORTER ANGIELSKI
pół butelki 35 ct., cała butelka 70 ct.

RUMY bardzo stare
flaszeczka ct. 25, 30, 40.

Chleb żytni
z Morawy, Winnnik, Podlisek i Grahama.

Wódki najprzedniejsze
butelka 75 ct. — pół but. 40 ct.
Wszystkie inne wódki i likiery w bardzo wielkim wyborze po cenach według cennika głównego

Szampany
krajowe butelka od zł. 1·50
francuskie but. od zł. 5·—.

Skład Win oryginalnych **greckich** kuracyjnych do uprawy win „Achaia" w Patras (Grecja) **butelka od 1 złr. 20 ct.** — **Ceny oryginalne** — palestyńskich Jeruzalem, Jerycho i Emaus perły Ziemi Świętej **butelka od 1 zł. 20 ct.**

Oryginalne STARE WINO — Z Przylądku Dobrej Nadziei (Kraj Boerów) — **„CAPETOWN"** firmy C. PLAUT.

Cennik główny wszystkich artykułów, w zakres handlu naszego wchodzących, jest do łaskawej dyspozycji, prosimy uprzejmie takowego zażądać. — Przy tej sposobności dziękujemy na uprzejmiej za doznane dotychczas względy i polecamy nadal swe usługi PT. Publiczności z prośbą, by raczyła z naszym nowym cennikiem obznajomić się dokładnie i na jego podstawie stwierdzić osobliwe zalety handlu **„pod palmą" Akademicka 6**

Z wysokim poważaniem
St. Wojciechowskiego następcy **Zygmunt Zadurowicz i Spółka.**

Wina — **Wina w butelkach, ceny zniżone!** — Wina

Wina stołowe białe litr 45 ct. — Tokajery kuracyjne od złr. 1·50 duża butelka.

Koniak francuski najlepszej marki, duża butelka złr. 2·50. — Koniak odleżały, butelka 1·— złr.

Najnowsze maszyny do prasowania i gładzenia, wyżymaczki do bielizny, magle, najlepsze
MASZYNY DO PRANIA
dostarcza odznaczona 28 medalami fabryka maszyn do prania
WENDELIN PIETSCH, w Reichenberga.
Urządzenia całych pralni.

Z DOSTAWY
pozostałych jeszcze 2000 sztuk wielkich

989 1-3



ułańskich derek końskich
sprzedane zostaną najrychlej za połowę ceny, ponieważ dostawa jest zastanowioną. Te derki wspaniałe są 175 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, zaopatrzone kolorowymi pasami grubości deski, ciepłe jak futro i kosztują: sorta A zł. 1·60, sorta B zł. 2.—. Żółtowłose podwójne derki fiakierskie z bordiuram w kilku kolorach najlepszej jakości, 2 mtr. długie, 1½ m. szerokie, zł. 3.50 za sztukę. Przesyłka pod gwarancją za pobraniem. Jedyne miejsce do zamówienia: **M. RUNDBAKIN**, Berggasse Nr. 3, Wiedeń.

KSIĘGARNIA
Dr. Wł. Miłkowskiego
w Krakowie
poleca dzieła naukowe pedagoga **REUSSNERA** p. t.:
Najlepsza Metoda
najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego
Nauczania się Języków obcych
bez nauczyciela,
z objaśnieniem Wymowy i z Kluczem na końcu każdego dzieła:
Samouczek Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 15, 30, 52 ct. i kurs I. 90 ct.; kurs II. 2·30; komplet (oba kursy) 3 zł.
Samouczek Polsko-Francuski kurs I. 1·80; kurs II. 4·80; — Gramatyka Polsko-Francuska 1·80.
Samouczek Polsko-Angielski kurs I. 1·12; kurs II. 1·80 — komplet 2·60.
921 1—2
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarek na
Święta Bożego Narodzenia
lub jako pamiątka po zmarłych

1096 1—3



Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografji. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografję zwracam nie uszkodzoną.
Premjowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien II., Praterstrasse 61.



zrobisz dzieciom swym przez zakupno niezrównanej
Kolekcji gwiazdkowej
którą jesteśmy zmuszeni oddać wskutek nadprodukcji za cenę śmieszną
tylko 1 zł. 42 ct.
Nasza słynna kolekcja gwiazdkowa składa się z następujących, pomysłowych, solidnie i ze smakiem sporządzonych zabawek, a mianowicie:
1 piękna Richterowska skrzynka budowlana, złożona z 30 kamieni
1 książka wzorów z 25 kolorowymi obrazkami
1 kuchenka blaszana ze ścianką
1 ubrana lalka z członkami
1 garnitur naczyń do gotowania
1 pudełko żołnierzy cynowych
1 trąba blaszana z kawałkiem porcel.
1 pouczająca książka z obrazkami
1 loteryjka na 6 osób
1 bączek 1114 1—1
1 Jux fotograf
1 samobiegający chrząszcz
1 Remontnar nakręcany
1 łańcuszek do zegarka
1 kogucik do trąbienia
1 pajac
1 pyszny pierścionek.
Zwracamy uwagę wszystkich interesowanych na to, aby zamówienia prędko przysyłali, bo codzień są ich setki, a taka pomyślna sposobność wiele dzieci od razu za zł. 1.42 tak obdarować, nie trafi się prędko.
Rozsyłka (w skrzynkach drewnian.) za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczką przez
Alberta Kohna,
skład towarów komisowych
Wiedeń VI I/2 Postfach



CHRISTOFLE
zastawy stołowe i sprzęty stołowe pod gwarancją pokładu srebrnego ciężko srebrzone.
Najpiękniejsze modele. — Najlepszy fabrykat.
Kompletne kasety wyprawne, serwisy stołowe, herbaciane i kawowe, etażerki, przedmioty fantazyjne, nowości w najbogatszym wyborze. Specjalne artykuły dla hotelów, restauracyj i t. d. 1426 1—19
Wszystkie nasze fabrykaty mają powyższy znak fabryczny z pełnem nazwiskiem. Po cenach fabrycznych do nabycia we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia **we wszystkich aptekach**. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w **butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „**Kotwicą**" z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać **tylko** butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Na Gwiazdkę!
Najnowsze i najgustowniejsze
TOWARY GALANTERYJNE
z bronzu, drzewa, pluszu i skóry.
PAPIERY LISTOWE
z najmodniejszemi emblematami, dewizami, nagłówkami i t. p.
polecają 1116 1·1
SEYFARTH & DYDYNSKI
we Lwowie, przy placu Marjackim.

Kto chce dzieciom swoim zrobić nadzwyczajną uciechę na **„Gwiazdkę"**, niech kupi pudełko z **farbami** z krajowej fabryki farb **J. Karmańskiego i Sp. w Krakowie.**
Pudełka te są do nabycia we wszystkich handlach papieru i farb. — Proszę wyraźnie żądać fabrykatów Karmańskiego i Sp., a nie zagranicznych.

Redaktor Kazimierz Ostaszewski-Barański. **Właściciele i wydawcy** Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.